

czasoGiSmo

Geopolityka i Strategia

CZASOPISMO STUDENCKIEGO KOŁA NAUKOWEGO
SZKOŁA GŁÓWNA HANDLOWA
W WARSZAWIE

PAŹDZIERNIK 2025

WYDANIE NR 1

@SKN.GIS

SPIS TREŚCI

Słowem wstępu	3
Kilka słów od zarządu	4
Kalendarium wydarzeń geopolitycznych	5
Sztuczna inteligencja w finansach	8
O wojnach systemowych	9
Transformacja energetyczna	12
Wolności ciut za wiele?	16
Niezależność polityki monetarnej w USA	19
Instrumenty gospodarcze w geopolityce	21
Polaryzacja Polski a autorytaryzm	24
Chiński zwycięzca wojny ukraińsko-rosyjskiej	27
CBDC jako narzędzie	28
Po Chinach czas na Indie?	31
Co kraj to obyczaj	32
Obchodzenie sankcji przez Rosję	35
Bibliografia	37
Podziękowania.....	40

SŁOWEM WSTĘPU

Niezmiernie miło mi powitać każdego czytelnika naszego półrocznika „czasoGiSmo”. Jest to pierwsze wydanie w historii działalności naszego Studenckiego Koła Naukowego Geopolityki i Strategii. Jestem niezwykle dumny ze wszystkich zaangażowanych, poczynając od grafików, przez dział korekty, aż po samych autorów poniższych 13 artykułów.



Stworzyliśmy czasopismo, w którym pokazujemy, że dzisiejsze młode pokolenie jest pełne pomysłów, idei i chęci do pracy. Na kolejnych stronach znajdują się odważne, subiektywne artykuły wypełnione po brzegi naszymi wizjami oraz dogłębnymi analizami rozwoju świata. Dzielimy się refleksjami i - mimo młodego wieku - niemałą wiedzą. Mam nadzieję, że kolejne wydania będą jeszcze lepsze, a Wy, Drodzy Czytelnicy znajdziecie w tej lekturze coś, co was zainteresuje.

Drugie wydanie będzie miało miejsce w marcu 2026 roku (również w wersji papierowej), do którego przeczytania już teraz serdecznie zachęcam.

Oskar Pawlik
Redaktor naczelny czasoGiSma

KILKA SŁÓW OD ZARZĄDU

Drodzy Czytelnicy,

w imieniu całego Zarządu Koła Naukowego Geopolityki i Strategii SGH mam zaszczyt powitać Państwa w premierowym wydaniu „czasoGiSma”. Projekt ten powstał z myślą o studentach oraz całej społeczności SGH, a jego celem jest nie tylko przekazywanie wartościowej wiedzy z zakresu geopolityki i strategii, lecz także promowanie pasji i zaangażowania członków naszego Koła.



Zależało nam, aby „czasoGiSmo” spełniało wysokie standardy jakości – zarówno pod względem treści, jak i formy – oraz stanowiło platformę prezentacji wiedzy, analiz i nowych perspektyw. To pierwsze wydanie nie mogłoby powstać bez wkładu wielu osób: od grafików, którzy nadali mu atrakcyjną szatę wizualną, poprzez autorów wzbogacających pismo merytorycznymi treściami, aż po osoby dbające o korektę i spójność tekstów.

Szczególne podziękowania kierujemy do Oskara Pawlika – pierwszego redaktora naczelnego „czasoGiSma”, którego energia i determinacja umożliwiły realizację tego ambitnego przedsięwzięcia.

Mamy nadzieję, że lektura sprawi Państwu wiele satysfakcji, a każda kolejna strona będzie zachętą do dalszej refleksji nad światem geopolityki i strategii. Już dziś zapraszamy do śledzenia naszych działań i z przyjemnością ogłaszamy, że kolejne wydanie – w formie drukowanej – ukaże się w marcu 2026 roku.

Życzymy inspirującej lektury!

Piotr Chudoba
Prezes Zarządu SKN GiS

KALENDARIUM WYDARZEŃ GEOPOLITYCZNYCH

PAŹDZIERNIK 2025

3-4 PAŹDZIERNIKA – WYBORY PARLAMENTARNE W CZECHACH. DATĘ OGŁOSIŁ PETR PAVEL. SONDAŻE WSKAZUJĄ NA ZWYCIĘSTWO OPOZYCYJNEGO RUCHU ANO BYŁEGO PREMIERA ANDREJA BABIŠA.

12 PAŹDZIERNIKA – WYBORY PREZYDENCKIE W KAMERUNIE. URZĘDUJĄCY PREZYDENT, PAUL BIYA, ZMIERZY SIĘ Z PODZIELONĄ OPOZYCJĄ.

25 PAŹDZIERNIKA – WYBORY PREZYDENCKIE NA WYBRZEŻU KOŚCI SŁONIOWEJ. URZĘDUJĄCY PREZYDENT ALASSANE OUATTARA PRAWDOPODOBNIENIE BĘDZIE UBIEGAŁ SIĘ O CZWARTĄ REELEKCJĘ.

26 PAŹDZIERNIKA – WYBORY PARLAMENTARNE W ARGENTYNIE. OCZEKUJE SIĘ, ŻE PRAWICOWA PARTIA PREZYDENTA JAVIERA MILEIA, LA LIBERTAD AVANZA (LLA), ZWIĘKSZY LICZBĘ MIEJSC W KONGRESIE.

26-28 PAŹDZIERNIKA – 47. SZCZYT ASEAN W KUALA LUMPUR W MALEZJI. ODBĘDZIE SIĘ POD HASŁEM „INKLUZYWNOŚĆ I ZRÓWNOWAŻONY ROZWÓJ”.

27 PAŹDZIERNIKA – WYBORY PREZYDENCKIE W IRLANDII. KADENCJA URZĘDUJĄCEGO PREZYDENTA, MICHAELA HIGGinsa, DOBIEGŁA KOŃCA.

28 PAŹDZIERNIKA – WYBORY PREZYDENCKIE I USTAWODAWCZE W TANZANII. PREZYDENT SAMIA SULUHU BĘDZIE UBIEGAĆ SIĘ O SWOJĄ PIERWSZĄ KADENCJĘ Z RAMIENIA RZĄDZĄCEJ PARTII CHAMA CHA MAPINDUZI (CCM).

28-31 PAŹDZIERNIKA – SZCZYT APEC 2025 W KOREI POŁUDNIOWEJ. TEMATEM PRZEWODNIM BĘDZIE „BUDOWANIE ZRÓWNOWAŻONEJ PRZYSZŁOŚCI: ŁĄCZENIE, INNOWACJE, ROZWÓJ”.

29 PAŹDZIERNIKA – PRZEDTERMINOWE WYBORY PARLAMENTARNE W HOLANDII. PREMIER DICK SCHOOF ZŁOŻYŁ REZYGNACJĘ 3 CZERWCA, PO TYM, JAK SKRAJNIE PRAWICOWA PARTIA WOLNOŚCI (PVV) OGŁOSIŁA WYCOFANIE SIĘ Z KOALICJI.

KALENDARIUM

LISTOPAD 2025

10-21 LISTOPADA – SZCZYT COP30 W BELÉM W BRAZYLII. W ZWIĄZKU Z TYM WYDARZENIEM BUDOWANA JEST DROGA PRZEZ LASY AMAZONII.

11 LISTOPADA – WYBORY PARLAMENTARNE W IRAKU. WYBITNY DUCHOWNY SZYICKI MUKTADA AS-SADR WEZWAŁ DO BOJKOTU PROCESU WYBORCZEGO.

16 LISTOPADA – WYBORY PREZYDENCKIE W CHILE. BYŁA MINISTER PRACY, JANETTA JARE, ZMIERZY SIĘ Z KANDYDATAMI PRAWICY.

22-23 LISTOPADA – SZCZYT G20 W JOHANNESBURGU W RPA. PREZYDENT CYRIL RAMAPHOSA PRZEDSTAWIŁ PROGRAM POD HASŁEM „SOLIDARNOŚĆ, RÓWNOŚĆ I ZRÓWNOWAŻONY ROZWÓJ”.

23 LISTOPADA – WYBORY PREZYDENCKIE W BOŚNI I HERCEGOWINIE. DECYZJA TA JEST NASTĘPSTWEM ORZECZENIA SĄDU, KTÓRE POZBAWIŁO PREZYDENTA REPUBLIKI SERBSKIEJ, MILORADA DODIKA, UPRAWNIEŃ PREZYDENCKICH.

GRUDZIEŃ 2025

28 GRUDNIA – WYBORY POWSZECHNE W REPUBLICIE ŚRODKOWOAFRYKAŃSKIEJ. FAUSTIN-ARCHANGE TOUADERA ZAMIERZA UBIEGAĆ SIĘ O TRZECIĄ KADENCJĘ, PRAWDOPODOBNIIE Z POMOCĄ ROSYJSKICH NAJEMNIKÓW Z GRUPY WAGNERA.

28 GRUDNIA – WYBORY POWSZECHNE W BIRMIE, OGŁOSZONE PRZEZ JUNTEŃ WOJSKOWĄ. OPOZYCJA ZOSTAŁA Z NICH WYKLUCZONA I ZADEKLAROWAŁA BOJKOT.

KALENDARIUM

STYCZEŃ 2026

12 STYCZNIA – WYBORY POWSZECHNE W UGANDZIE. PRZEWODNICZĄCY KOMISJI WYBORCZEJ, SĘDZIA SIMON BYABAKAMA, PODKREŚLIŁ, ŻE ZREWIDOWANA MAPA DROGOWA BĘDZIE STANOWIĆ RAMY ODNIESIENIA DLA WSZYSTKICH KANDYDATÓW.

18 STYCZNIA – WYBORY PREZYDENCKIE W PORTUGALII. URZĘDUJĄCY PREZYDENT MARCELO REBELO DE SOUSA NIE MOŻE UBIEGAĆ SIĘ O TRZECIĄ KADENCJĘ, CO OTWIERA DROGĘ INNYM KANDYDATOM.

19-23 STYCZNIA – ŚWIATOWE FORUM EKONOMICZNE W DAVOS-KLOSTERS W SZWAJCARII. ODBĘDZIE SIĘ ONO POD HASŁEM „COLLABORATION FOR THE INTELLIGENT AGE”.

LUTY 2026

1-15 LUTEGO – WYBORY POWSZECHNE W BANGLADESZU. OCZEKUJE SIĘ, ŻE NACJONALISTYCZNA PARTIA BANGLADESZU WYGRA I UTWORZY KOLEJNY RZĄD

Tymoteusz Balwicki



SZTUCZNA INTELIGENCJA W FINANSACH

Szansa czy ryzyko dla klientów banków?

W dzisiejszych czasach rywalizacja geopolityczna to już nie tylko gra, która rozgrywa się na polach bitwy czy w salach podczas negocjacji. Równie ważną rolę w układzie sił na świecie odgrywa sfera technologii. Państwa, które sprawniej i szybciej wdrożą sztuczną inteligencję w sektorze finansowym będą mogły liczyć na przewagę nie tylko gospodarczą, ale i polityczną. Poprzez kształtowanie globalnych przepływów kapitałowych i wpływanie na stabilność rynków, państwa rosną w siłę i mają potencjał, by być ważnymi graczami na międzynarodowej arenie. Sztuczna inteligencja staje się już nie tylko narzędziem pomocnym inwestorom czy bankom. Może ona przyczynić się do rozwoju danego kraju i stanowić o jego pozycji w światowym układzie sił, jeśli tylko zostanie umiejętnie zaimplementowana i rozwijana. Różnice w podejściu biznesu do sytuacji w Rosji najlepiej widać, porównując nagłówki dwóch artykułów. W marcu 2022 roku portal Bezprawnik opublikował tekst pt. „Wielki exodus firm z Rosji. Apple, Intel, Boeing, BP, Shell, General Motors, Nike zawieszają sprzedaż, dostawy lub wycofują się z kraju”, natomiast w grudniu 2024 roku na Money.pl pojawił się artykuł „Nowa lista wstydu. Te firmy handlują z Rosją, jakby nic się nie stało”.

Do niedawna wizyta w banku oznaczała marmurowy hall, długie kolejki i stosy papierów do wypełnienia – kredyt czy założenie konta wymagały sporo formalności. Dziś większość spraw da się załatwić w aplikacji mobilnej: przelew jednym dotknięciem ekranu, a system automatycznie ostrzega o podejrzanych transakcjach. Za tym wszystkim stoi sztuczna inteligencja, która coraz silniej wpływa na sposób obsługi klientów i zarządzania aktywami. Pojawia się jednak pytanie – czy rzeczywiście to korzyść dla użytkowników?

Automatyzacja obsługi to najbardziej widoczna zmiana ostatnich lat. Chatboty pracują 24/7, odpowiadając na pytania i prowadząc przez proces wnioskowania o kredyt czy zakładania konta, eliminując konieczność wizyty w oddziale czy długiego oczekiwania na konsultanta. Gdy trzeba szybko zmienić limit karty, kilka kliknięć wystarczy, by sprawa została rozstrzygnięta niemal natychmiastowo. Jednocześnie jednak chatboty mają swoje ograniczenia – przy skomplikowanych czy nietypowych zapytaniach potrafią krążyć wokół tych samych ogólników, dlatego większość banków pozostawia opcję kontaktu z żywym doradcą, choć dostęp do niej bywa różny.

Z perspektywy bezpieczeństwa systemy AI analizują tysiące transakcji w ułamku sekundy, wychwytyjąc wzorce i anomalie niedostrzegalne dla człowieka. Przykładowo pierwsza płatność kartą za granicą jest weryfikowana na podstawie sygnałów podróży – biletu lotniczego, rezerwacji hotelu czy aktywności w aplikacjach mapowych – co stanowi dodatkową warstwę ochrony. Systemy reagują też na nietypowe wzorce wydatków, blokując kartę i wysyłając powiadomienie w razie gwałtownych, drobnych transakcji w odległych miejscach. Choć w większości przypadków to skuteczna ochrona, zdarzają się sytuacje, gdy legalne płatności są błędnie traktowane jako podejrzane.

Banki wykorzystują AI także do personalizacji oferty, analizując dane o wydatkach, preferencjach i historii spłat. Algorytmy rozpoznają nawyki finansowe klienta i sugerują odpowiednie produkty – np. kartę z rabatami na transport dla osób często kupujących bilety kolejowe, cashback na stacje paliw dla zmotoryzowanych czy konta bez opłat dla studentów realizujących opłaty w stołówkach i wypłaty od rodziców. Dla studentów takie dopasowanie może oznaczać realne oszczędności przy ograniczonym budżecie.



Równocześnie budzi to poważne wątpliwości dotyczące prywatności i bezpieczeństwa danych. Skuteczne funkcjonowanie AI wymaga dostępu do obszernego zestawu informacji – każdy zakup, logowanie czy przelew trafia do analizy. Dla banków to cenna kopalnia wiedzy, ale klienci powinni zastanowić się, czy chcą być tak transparentni. Szczególnie młodzi użytkownicy korzystający z aplikacji do budżetowania oddają w zamian algorytmiczne porady, tracąc prywatność finansową. Z kolei koncentracja danych stwarza atrakcyjny cel dla cyberprzestępców – wyciek to nie tylko kradzież numerów kont, lecz także ujawnienie szczegółowej historii wydatków.

Chatboty i algorytmy, mimo postępu technologicznego, nie zastępują całkowicie doradczy. W przypadku skomplikowanych produktów finansowych – kredytów hipotecznych, ubezpieczeń czy inwestycji – potrzebna jest indywidualna konsultacja. Problem ten dotyczy zwłaszcza osób starszych czy cyfrowo wykluczonych, które preferują tradycyjny kontakt i mogą napotkać trudności z obsługą aplikacji mobilnych.

AI, choć często reklamowana jako obiektywna, działa na podstawie wprowadzonych danych. Błędy lub ukryte uprzedzenia mogą prowadzić do niesprawiedliwych czy dyskryminujących decyzji – np. odrzucenia wniosków studentów czy freelancerów z powodu nieregularnych dochodów. Historyczne modele ryzyka mogą utrzymywać istniejące nierówności, co wymaga uwzględnienia specyfiki różnych grup społecznych.

Przyszłość bankowości to zapewne modele hybrydowe: automatyzacja podstawowych operacji – przelewów, standardowych wniosków, analizy wydatków i monitoringu bezpieczeństwa – połączona z możliwością kontaktu z żywym doradcą przy kluczowych decyzjach finansowych. Klienci powinni mieć wybór: szybkość i wygodę AI lub bardziej spersonalizowane wsparcie tradycyjne.



Regulacje muszą nadążyć za rozwojem technologii. Konieczne są precyzyjne zasady przetwarzania danych, odpowiedzialności za błędy algorytmów i prawo do wyjaśnień automatycznych decyzji. RODO to dobry punkt wyjścia, ale potrzeba specyficznych przepisów dla sektora finansowego. Edukacja klientów odnośnie gromadzenia danych i działania AI zwiększy ich świadomość i pozwoli podejmować lepsze decyzje.

Podsumowując: sztuczna inteligencja w bankowości niesie istotne korzyści – wygodę, szybkość, bezpieczeństwo i personalizację – ale także poważne wyzwania związane z prywatnością, sprawiedliwością algorytmiczną i wykluczeniem cyfrowym. Świadomość tych aspektów oraz równowaga między innowacją a rozważą stanowią najlepszą strategię na przyszłość.



Gerard Małaszuk

O WOJNACH SYSTEMOWYCH

Na arenie międzynarodowej rywalizacja między państwami jest nieunikniona. Przyczyną wszystkich konfliktów jest anarchiczność systemu międzynarodowego, która przejawia się tym, że nie ma instytucji na kształt rządu światowego czy innej siły zwierzchniej nad suwerennymi państwami. Z tego powodu każdy kraj dąży do zapewnienia sobie całkowitego bezpieczeństwa, co jest jednak realnie niemożliwe, gdyż wymagałoby to zneutralizowania wszystkich innych państw. W tym tkwi nadrzędna przyczyna konfliktów zbrojnych między państwami. Oczywiście, od tysięcy lat ludzie prowadzą wojny z powodów bardziej przyziemnych, takich jak ekonomiczne, polityczne czy religijne. Jednakże, wszystkie są przejawami nadrzędnego celu, jakim jest dążenie do maksymalnego bezpieczeństwa.

Spśród wszystkich rodzajów konfliktów zbrojnych te największe, najkrwawsze i najważniejsze dla losów świata były wojnami systemowymi. Bynajmniej nie toczą się one o surowce bądź terytorium, tylko o hegemonię w systemie międzynarodowym. Do wojen systemowych dochodzi, gdy scementowany porządek międzynarodowy zaczyna się burzyć, a jedno z mocarstw rośnie w siłę, zarówno gospodarczo, jak i militarnie. Zaczyna ono wówczas kwestionować panującą hierarchię oraz system gospodarczych powiązań między państwami. Takie państwo nazywa się potencjalnym hegemonem. Inne mocarstwa, dla których obowiązujący porządek przynosi korzyści, formułują koalicje balansujące. Są to sojusze, które mają na celu przeciwstawienie się rosnącej potędze potencjalnego hegemonu i zneutralizowanie, kreowanego przez niego zagrożenia. Wojny systemowe przybierają globalny wymiar i oddziałują w mniejszym lub większym wymiarze na wszystkie państwa w danym systemie międzynarodowym. Na końcu takiego konfliktu zawsze ma miejsce konferencja pokojowa, na której zwycięskie mocarstwa uzgadniają między sobą terytorialny, polityczny i gospodarczy obraz powojennego świata. Wynik wojny systemowej warunkuje możliwości rozwoju socjoekonomicznego poszczególnych narodów na wiele pokoleń.



Historycznie wojny systemowe wybuchają mniej więcej co sto lat, od momentu powstania systemu międzynarodowego, czyli od epoki wielkich odkryć geograficznych (XV-XVI w.). Pierwszy konflikt, który można nazwać wojną systemową – wojna trzydziestoletnia przypada na XVII wiek. Następna, czyli wojny napoleońskie to przełom XVIII i XIX w. Na końcu obie wojny światowe w XX w. Wszystkie te wielkie konflikty zbrojne, mimo różnych epok, kompletnie odmiennych sposobów prowadzenia wojen i innych zaangażowanych państw, łączą wyżej wymienione cechy wojen systemowych. Czy zatem historia lubi się powtarzać?

Chronologicznie pierwszą wojną systemową jest tzw. wojna trzydziestoletnia, która toczyła się w latach 1618-1648. Ten niezwykle krwawy konflikt, który rozpoczął się jako lokalny bunt w Czechach przez słynną defenestrację praską w 1618 roku szybko eskalował do wielkiej, ogólnoeuropejskiej wojny. Rolę potencjalnego hegemonu pełnił ród Habsburgów, który władał Austrią i Hiszpanią. Dynastia ta chciała pełnej dominacji na kontynencie europejskim oraz przywrócenia jedności religijnej. Broniła starego porządku opartego na średniowiecznej idei uniwersalnej monarchii chrześcijańskiej, w której cesarz i papież stali na czele hierarchicznie uporządkowanego świata. Przeciwko Habsburgom szybko sformułowano koalicję balansującą złożoną z protestanckich państw Rzeszy, Szwecji, Danii i Holandii oraz katolickiej Francji. Kraje te opierały się habsburskiej hegemonii i orędowność za nową wizją Europy złożonej z suwerennych państw narodowych. Wojna trzydziestoletnia rozlała się na całą Europę Zachodnią i Środkową, doprowadzając do ogromnych zniszczeń i ruiny całych regionów. Niszczycielski charakter tej wojny oddaje m.in. fakt, że ludność Rzeszy zmniejszyła się o 30%, a w niektórych regionach liczba ta osiągnęła nawet 50%. Według ostrożnych szacunków, życie mogło stracić łącznie aż 8 milionów ludzi.

Wojna trzydziestoletnia zakończyła się podpisaniem pokoju westfalskiego w 1648 roku. Ostatecznie pogrzebano średniowieczną strukturę opartą na uniwersalizmie cesarsko-papieskim. Nowy porządek ustanawiał suwerenność i równość wszystkich państw. Ustanowiona równowaga sił z osłabionymi Habsburgami i wzmocnioną pozycją Francji oraz Szwecji przetrwała aż do końca XVIII wieku.

Pod koniec XVIII wieku układ sił ustanowiony przez pokój westfalski zaczął się chwiać, a ostatecznie upadł wraz z wybuchem rewolucji francuskiej. Nowy system oparty na zasadach oświecenia, nacjonalizmie i równości obywateli wobec prawa stał w całkowitej opozycji do tzw. *ancien regime*, który był reprezentowany przez monarchie absolutne Austrii, Prus i Rosji. Stary porządek opierał się na legitymizmie dynastycznym, arystokratycznych przywilejach oraz tradycyjnej hierarchii społecznej.

Epoka wojen napoleońskich rozpoczęła się w 1803 roku, gdy Wielka Brytania zerwała układ w Amiens. Przez kolejne 9 lat, dzięki niekwestionowanemu geniuszowi Napoleona I, Francja w pojedynkę wielokrotnie pokonywała siły swoich nieprzyjaciół (często połączone) w słynnych bitwach, jak Marengo, Austerlitz, Jena i Auerstadt, Wagram, Frydland, Borodino. Pasma sukcesów zostało przerwane przez katastrofalną w skutkach inwazję na Rosję w 1812. Osłabiony Napoleon przegrał potem Bitwę Narodów pod Lipskiem, następnie poddał się i został zesłany na Elbę. Po kilku miesiącach powrócił na słynne „Sto dni” i został ostatecznie pokonany pod Waterloo. Wojny napoleońskie miały charakter totalny. Dzięki koncepcji „*levee en masse*” – masowego poboru do wojska, walczące armie były ogromne – liczyły setki tysięcy żołnierzy, co powodowało bezprecedensową skalę ofiar i zniszczeń. Nowym elementem była wojna ekonomiczna, która przejawiała się chociażby w blokadzie kontynentalnej, jako sposobie na pokonanie Wielkiej Brytanii.

Na końcu wojen napoleońskich odbył się Kongres Wiedeński, decydujący o kształcie powojennego świata. Przywrócono władzę Burbonom we Francji, Napoleona zesłano na Wyspę Świętej Heleny, a wszelkie ideały rewolucji francuskiej zostały odrzucone. Nowy ład opierał się na tzw. koncercie mocarstw, czyli trwałym systemie bezpieczeństwa, opartym na równowadze sił między mocarstwami, który miał zapobiegać konfliktom zbrojnym na taką skalę w przyszłości. Ta sztuka się udała i Europa uniknęła wielkich wojen systemowych na kolejne sto lat.



W XX w. świat był świadkiem dwóch wielkich konfliktów zbrojnych – znanych jako I wojna światowa oraz II wojna światowa. Z uwagi na fakt, że były one ze sobą silnie powiązane i jeden był pośrednio przyczyną drugiego, często uznaje się je za jedną wojnę systemową. W obu tych konfliktach zbrojnych potencjalnym hegemonem były Niemcy. Przed wybuchem I wojny światowej kajzerowskie Niemcy były zdecydowanie największą potęgą gospodarczą w Europie. Ten potencjał świetnie oddawały słowa Brytyjczyka - Benjamina Disraeliego, który po ujrzaniu niemieckich fabryk w Zagłębiu Ruhry wyobraził sobie, że „Każdy niemiecki komin fabryczny to działo wymierzone w Anglię”. Cesarstwo Niemieckie dążyło do zrewidowania porządku międzynarodowego, zdominowanego przez Imperium Brytyjskie.



Austro-Węgrami i Włochami, mierzyły się z broniącą *status quo* koalicją balansującą, złożoną z Wielkiej Brytanii, Francji oraz Rosji. Po 4 latach walk na lądach, oceanach oraz w powietrzu, wyczerpane gospodarczo Niemcy w 1918 roku załamały się i przegrały Wielką Wojnę. I wojna światowa była niczym nieograniczona i miała charakter totalny. W działania zbrojne zaangażowane były całe społeczeństwa. Przemysł był przestawiony całkowicie na tory wojenne, wprowadzono również masowy pobór. Bezprecedensowa była liczba nowych rodzajów broni i technologii, które zostały użyte podczas tego konfliktu (gazy bojowe, czołgi, samoloty, okręty podwodne), które przyczyniły się do ogromnej skali zniszczeń i ofiar. Nie małe znaczenie dla tak wielkiej liczby zabitych i rannych miał również pozycyjny charakter tego konfliktu – najbardziej krwawy ze wszystkich, lecz jedyny możliwy przy tak olbrzymich armiach (łącznie zmobilizowano 65 mln żołnierzy). Szacuje się, że w czasie I wojny światowej zginęło łącznie ponad 14 milionów ludzi, z czego ok. 6 milionów to byli cywile.

Wojnę zakończył traktat wersalski, który położył kres dotychczasowemu kształtowi Starego Kontynentu. Rozpadowi uległy aż 4 imperia – Cesarstwo Rosyjskie, Cesarstwo Niemieckie, Austro-Węgry oraz Imperium Osmańskie – co przyczyniło się do powstania nowych państw narodowych, w tym m.in. Polski. Zmianie uległ również światowy układ sił – zadłużona i zdewastowana Europa została zastąpiona przez USA jako największy ośrodek siły. Powstała również idea bezpieczeństwa zbiorowego, w ramach której utworzono pierwszą globalną organizację polityczną – Ligę Narodów.

Niedoskonałości traktatu wersalskiego były głównym powodem wybuchu II wojny światowej. Zwycięskie mocarstwa w celu zapobiegnięcia wybuchowi kolejnego wielkiego konfliktu, nałożyły na Niemcy wiele militarnych oraz gospodarczych ograniczeń. Poniżeni i rozgoryczeni swoją sytuacją Niemcy wybrali na kanclerza w 1933 roku Adolfa Hitlera, który obiecał im przywrócenie dawnej wielkości. Po kilku latach Niemcy odbudowały swoją potęgę gospodarczą i militarną, a 1 września 1939 roku rozpoczęły II wojnę światową, która na zawsze odmieniła losy świata. W tym konflikcie uformowały się dwa bloki. Jednym z nich była Oś, złożona z Niemiec, Włoch oraz Japonii, które promowały ideologię faszystowską, militarystykę oraz chciały rewizji traktatu wersalskiego i stworzenia nowego hegemonicznego systemu. Przeciwko nim w skład koalicji antyhegemonicznej wchodziły Wielka Brytania, USA i ZSRR, które, mimo różnych ideologii (liberalnej demokracji oraz komunizmu) jednoczyło pokonanie Osi i zwalczanie faszyzmu.

II wojna światowa trwała 6 lat, miała wiele faz i zakończyła się bezwarunkową kapitulacją III Rzeszy, samobójstwem Adolfa Hitlera oraz okupacją całego terytorium Niemiec. Konflikt objął swoim zasięgiem niemal cały glob – działania zbrojne toczyły się na czterech kontynentach (Europa, Azja, Afryka, Ameryka Północna) oraz wszystkich oceanach. Ilość ofiar i ogromniszczeń były bezprecedensowe w historii świata. W wyniku działań wojennych śmierć poniosło od 70 do 85 mln ludzi, z czego 60 milionów to ofiary cywilne. Wiele z tych osób zginęło w wyniku Holocaustu, masowych bombardowań (Drezno, Tokio) czy wybuchu bomby atomowej (Hiroszima, Nagasaki).

Pod koniec II wojny światowej odbyło się kilka konferencji pokojowych, gdzie liderzy największych zwycięskich mocarstw (USA, Wielka Brytania i ZSRR) obradowali nad kształtem powojennego systemu. Narodził się nowy, bipolarny świat z dwoma supermocarstwami – USA i ZSRR, które podzieliły go żelazną kurtyną na liberalny Zachód i komunistyczny blok wschodni. Na konferencji w Bretton Woods został ustanowiony nowy, zdominowany całkowicie przez USA, porządek ekonomiczny oparty na parytecie złota i instytucjach Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego. II wojna światowa „zresetowała” system międzynarodowy i zmieniła zasady oraz idee rządzące światem.

Obecnie stoimy na progu kolejnej wojny systemowej. Konflikt na Ukrainie to tylko pierwszy akt tej wielkiej gry o dominację. Prymat Stanów Zjednoczonych wydaje się słabnąć, a rosnące w siłę Chiny, które powoli można nazywać potencjalnym hegemonem oraz agresywna Rosja, mogą podjąć próbę rewizji obecnego układu sił. Nie wiadomo, jak zakończy się ta walka o dominację nad światem. Aczkolwiek, pewnym jest, że zrozumienie wojen systemowych jest kluczowe dla analizy współczesnej geopolityki.



Michał Wójcicki

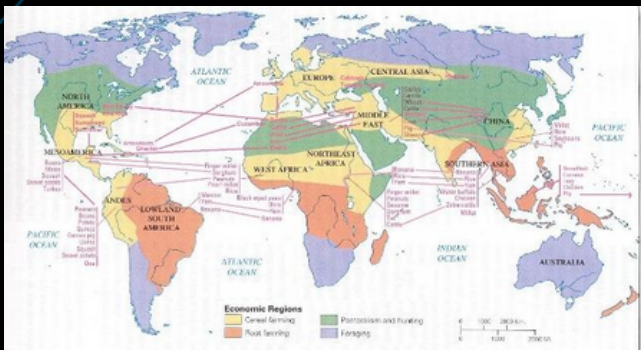
TRANSFORMACJA ENERGETYCZNA

Oraz wpływ zasobów energetycznych na politykę

HISTORIA TRANSFORMACJI ENERGETYCZNEJ

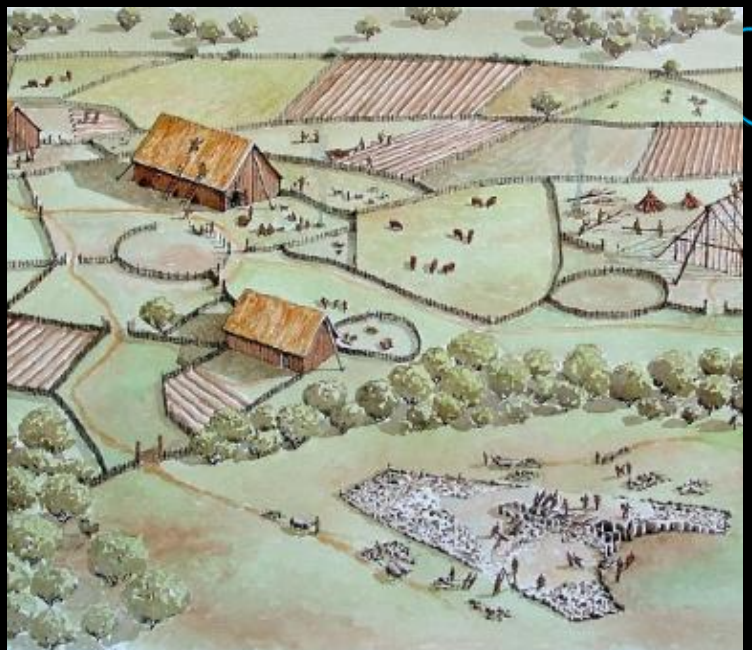
Transformacja energetyczna jest bezpośrednio powiązana z ludzkim istnieniem. Podczas długiej ścieżki od społeczeństw zbieracko-łowieckich do społeczeństwa informacyjnego, energia była dostarczana do ośrodków produkcyjnych. W pierwotnym społeczeństwie zbieracko-łowieckim człowiek był wymagany do niemalże wszystkich czynności i można uznać go za środek produkcji na rzecz ośrodka. Kaloryczność zdobytego pokarmu była kluczem do przetrwania i rozwijania się społeczeństw. Podczas procesu rozwoju cywilizacyjnego, rola człowieka w tym procesie zmieniła się poprzez rewolucję neolityczną, znaną również pod nazwą transformacji neolitycznej. Proces osadnictwa wpłynął na dynamikę człowiek-natura i ten okres był załóżkiem ludzkiej dominacji nad zasobami produkcyjnymi oraz Ziemią. Budowa środków produkcji na żyznych i płodnych terenach pozwoliła na stały, nieskrępowany rozwój tych społeczeństw, które osiedliły te regiony.

Zapoczątkowany został proces urbanizacji. W tychże ośrodkach, podstawowym źródłem energii był nadal pokarm pozyskiwany z lokalnych farm. Można postrzegać je jako pierwsze „elektrownie”, zgodnie z poprzednim stwierdzeniem – były one dostarczycielem energii do ośrodków produkcyjnych, jakimi były miasta, gdzie „środkiem produkcji” była siła ludzkich rąk. W rozwoju cywilizacyjnym, jak zostanie zauważone, proces produkcyjny z perspektywy teoretycznej pozostaje niezmieniony. Poniżej ukazany zostaje uproszczony model procesu na przykładzie neolitycznym zakładającym wykorzystanie plonów, pomijając zwierzęta hodowlane.



1. Odkrycie adekwatnej lokalizacji dla danego „zasobu” – żyzna ziemia
2. Budowa „elektrowni” – budowa farmy na żyznej ziemi z wykorzystaniem wymaganych zasobów
3. Rozpoczęcie wydobywania „surowego zasobu” – manualna ekstrakcja owoców ziemi
4. Przetwarzanie „surowego zasobu” na „zasób ostateczny” gotowy do konsumpcji przez „środki produkcyjne” – produkcja np. chleba
5. Konsumpcja „zasobu ostatecznego” – zjadanie np. chleba przez ludzi, co zapewnia moc do działania
6. Produkcja w „ośrodku produkcyjnym” - dostępna moc do działania jest wykorzystywana podczas pracy
7. Rozwój, postęp, ekspansja i kontynuacja procesu

Tenże schemat ma jedynie w łatwo dostępny sposób obrazować ogólny schemat energetyczny będący kołem napędowym stałego rozwoju cywilizacji. Termin „elektrowni” jest wykorzystany z przymrużeniem oka, gdyż naturalnie nie można uznać farmy za elektrownię w rozumieniu technicznym, jednak pokazuje faktyczny charakter tej infrastruktury, czyli mający służyć do przygotowania zasobów energetycznych. Ten proces będzie przez tysiące lat usprawniany dzięki nowym narzędziom oraz infrastrukturze jak młyny wodne lub wiatrowe (wiatraki). Łatwo można zauważyć podobieństwo wiatraków do obecnych farm wiatrowych konwertujących, upraszczając, wiatr na energię elektryczną. Analogicznie, młyny wodne mają swoje podobieństwo z obecną technologią energii hydrologicznej. Za wpływowy należy także uznać proces powstawania spichlerzy, które miały na celu magazynować zasoby na czasy kryzysu. Warty rozważenia jest, w jaki sposób obecnie następuje coraz większa rozbudowa ośrodków magazynujących energię w formie elektryczności – ten wątek zostanie poruszony podczas omawiania czasów współczesnych.



REWOLUCJA PRZEMYSŁOWA, ROLA ZASOBÓW NATURALNYCH ORAZ UBÓSTWO ENERGETYCZNE

Przez ostatnie tysiąclecia dokonano niesamowitych skoków technologicznych, jednak należy skupić się na najbardziej wpływowych dla energetyki. Przechodząc od narzędzi z brązu przez wykorzystanie zwierząt do usprawnienia zbiorów, dochodzimy do XVIII oraz XIX wieku, kiedy dochodzi do ogromnych przełomów w dziedzinie energetyki; szczególnie energii elektrycznej oraz masowego wykorzystania paliw kopalnych.

W 1831 roku, Michael Faraday zaobserwował pole elektromagnetyczne, lecz przez długi okres to paliwa kopalne odgrywały kluczową rolę w energetyce. Wykorzystanie energii elektrycznej było początkowo ograniczone do zapewniania oświetlenia.

W 1882 roku, jednak, powstała pierwsza elektrownia elektryczna na świecie w Nowym Jorku. W tym okresie powszechniejszy użytek zdobyły paliwa kopalne. Warto tu wspomnieć o dwóch wybitnych polskich naukowcach, Filipie Walterze oraz o Ignacym Łukasiewiczu. Filip Walter jako pierwszy dokonał destylacji ropy z ropy naftowej, a Ignacy Łukasiewicz jest wynalazcą lampy naftowej oraz jako pierwszy na świecie rozpoczął przemysłowe wydobywanie ropy naftowej.



Ropa naftowa jest do dziś najbardziej powszechnie wykorzystywanym surowcem energetycznym. Paliwa kopalne w okresie rewolucji przemysłowej były wykorzystywane do masowej produkcji przemysłowej w nowoczesnych fabrykach. Dostęp do zasobów energetycznych jak węgiel i ropa naftowa stają się dostojnie paliwem napędowym cywilizacji.

Z epoką pary oraz dymu należy łączyć początki ubóstwa energetycznego ze względu na eksploatację zasobów naturalnych kolonii pod gubernią ich władców. Rola Imperium Brytyjskiego w ekstrakcji węgla z Nigerii – kraju, który będzie miał ogromne znaczenie w globalnej energetyce przez lata, także współcześnie – jest trafnym przykładem kolonializmu energetycznego ze względu na zasoby węgla o znaczącej wielkości, które zamiast wzbogacić kraj, były powodem nieludzkich oraz niewolniczych warunków pracy, przy czym owoce tej pracy trafiały do zagranicznych oprawców.

W kontraście do sytuacji Nigerii, Wielka Brytania stale bogaciła się na naturalnych zasobach. Należy tutaj rozwinąć termin ubóstwa energetycznego. Ubóstwo energetyczne jest jednym z najpoważniejszych zagrożeń dla rozwoju ubogich państw w związku z energochłonnością wzrostu gospodarczego oraz cywilizacyjnego. Zdaniem Vaclava Smila, zdolność ludzi do generowania energii jest jednym z głównych czynników szeroko pojętego postępu. Występuje także bezpośrednia, zauważalna korelacja między PKB a konsumpcją energii danego kraju, co pokazują badania.

CZASY WSPÓŁCZESNE NOWE TECHNOLOGIE, POTĘGA SUROWCÓW

Niemal 200 lat po rewolucji przemysłowej, jej wpływ jest widoczny po dziś dzień. Oprócz zmian społecznych, systemowych oraz politycznych, już na początku XX wieku zauważono znaczny wpływ na środowisko naturalne. Równocześnie, prowadzono wiele badań dotyczących alternatywnych od paliw kopalnych źródeł energii. Głównymi będącymi w zakresie zainteresowania są energia atomowa, energia wiatrowa oraz energia słoneczna, gdyż to one mają obecnie największy wpływ na globalną transformację energetyczną mającą na celu odejście od niewątpliwie szkodliwych dla środowiska paliw kopalnych. Globalnie, wykorzystanie każdego z tych źródeł stale wzrasta, co zostało pokazane na grafice w poprzednim rozdziale. LCOE (Levelized Cost of Energy) dla każdej z metod generacji energii stale spada dzięki efektom skali. Oprócz długoterminowych korzyści finansowych, oczywiste są korzyści dla środowiska naturalnego dzięki ograniczeniu emisji gazów cieplarnianych do atmosfery podczas cyklu życia.

Współczesna transformacja energetyczna, oprócz problemów natury politycznej, ideologicznej oraz grup wpływu, spotyka się z rywalizacją o kontrolę przebiegu transformacji energetycznej. Aby zrozumieć istotę, należy dokonać analizy cyklu życia. Zanim dojdzie do faktycznego użytkowania energii, infrastruktura energetyczna musi powstać i funkcjonować prawidłowo.

Uproszczony proces został pokazany w pierwszym rozdziale, jednak w związku z postępem technologicznym poszczególne kroki stały się znacząco bardziej skomplikowane. Jako przykład przyjmijmy energię atomową, która, w związku z ogromnym wzrostem popytu na energię elektryczną spowodowanym postępem w dziedzinie AI, jest coraz prężniej rozwijana. Energia atomowa, posiadająca wiele zalet, wymaga do funkcjonowania uranu, który musi zostać wzbogacony. Odkryte oraz gospodarczo opłacalne do wydobycia złoża uranu znajdują się w jedynie kilku krajach na świecie. Sprawia to, że państwa korzystające z energii atomowej są zależne od dostaw z państw trzecich. Generuje to ryzyka i ta zależność może zostać wykorzystana przeciwko nim, tak jak w przypadku utraty kontroli nad nigeryjskimi kopalniami uranu przez Francję po przewrocie wojskowym w 2023 roku. W przeciągu kilku miesięcy, Francja utraciła dostęp do około 20% zapotrzebowania na uran, co spowodowało tymczasowe komplikacje w cywilnym oraz militarnym programie atomowym Francji. Należy wspomnieć o roli Rosji w tym przewrocie – Rosjanie dostarczali dla nigeryjskiej junty wojskowej wsparcie logistyczne, strategiczne oraz wywiadowcze za pośrednictwem niesławnej Grupy Wagnera.

Podobna sytuacja została zaobserwowana w Burkina Faso. W celu lepszego zrozumienia działań rosyjskich jednostek paramilitarnych zarówno w Nigerii, jak i w całej Afryce, warto zapoznać się z działaniami oraz reportażami Philipa Obaji Jr. Działania Francji oraz Rosji należy uznawać za działania podobne do brytyjskich z czasów kolonialnych obranych w nową formę; korporacyjną lub militarną z humorystycznie nazywanym „pakietem przetrwania reżimu”. Skutek jest ten sam: przejęcie znacznej części zasobów naturalnych przez kraj „wspierający” rząd. Nie sposób pominąć kluczowej roli, jaką Rosja odgrywa w globalnym łańcuchu wzbogacania uranu. W roku 2018 Rosja posiadała 46% globalnej pojemności wzbogacania uranu oraz 40% infrastruktury konwersji uranu.

Od czasu wojny w Ukrainie, sytuacja ta zmienia się, jednak obrazuje problem dostępności do zasobów w transformacji energetycznej, szczególnie zakładając stały rozwój energetyki atomowej. Pozycja Rosji i jej wpływ na globalną energetykę pozwalało wykorzystywać własne stanowisko jako energetyczny „power house” w celu szerzenia swojej agresywnej polityki wobec sąsiadów bez większych konsekwencji, co pokazuje inwazja „zielonych ludzików” w 2014 roku. W 2022 roku, po 8 latach przygotowań oraz zwiększania kontroli nad przepływami zasobów energetycznych do Europy, Rosja rozpoczęła pełnoskalową inwazję Ukrainy. Pomimo tego oraz wprowadzeniu wielu pakietów sankcji, większość krajów europejskich była uzależniona od rosyjskich surowców energetycznych i kontynuowała ich import. Unia Europejska dopiero w 2025 roku wprowadziła poważny plan zakończenia zależności od rosyjskich zasobów energetycznych.



Do osiągnięcia tego celu kluczowe uznaje się odnawialne źródła energii. To generuje inny problem – zależność od chińskich metali ziem rzadkich. W celu przeciwdziałaniu temu, UE wprowadziła Critical Raw Materials Act. Ma on zapewnić autonomię łańcucha dostaw tychże surowców, wielu będących kluczowymi do rozbudowy infrastruktury energetycznej OZE oraz metali ziem rzadkich, których eksport został ograniczony przez Chiny w 2024 roku. Dobrym przykładem jest lit, którego 20% globalnego wydobycia jest wydobywane w Chinach. Jest on stale wykorzystywany do baterii litowo-jonowych będące ważnym elementem współczesnej transformacji energetycznej z powodu rozwoju magazynów energii. Od 2021 roku zauważalny jest dynamiczny trend wzrostowy.

Pomimo wyzwań związanych z transformacją energetyczną jasnym jest, iż w celu dalszego rozwoju cywilizacyjnego jest ona koniecznością i odpowiednim pytaniem jest: nie czy, a kiedy zostanie ona dokonana. Wszystkie technologie odnawialnych źródeł energii są stale usprawniane, wraz z energią atomową. Globalne mocarstwa świadomie dążą do kontroli nad zasobami energetycznymi i surowcami strategicznymi, dostrzegając w nich nie tylko fundamenty rozwoju infrastruktury, ale także skuteczne narzędzia budowania przewagi i wpływu na arenie międzynarodowej.

WOLNOŚCI CIUT ZA WIELE?

O BRONI, SŁOWIE I POLARYZACJI W USA

[Artykuł został napisany przed zamachem na Charliego Kirka]

Kolejny przypadek, kolejne dzieci, kolejne zwłoki. Po krwawym dniu w Minneapolis nie żyje dwójka dzieci a 17 innych jest rannych. Słowa żalu wylewają się z ust polityków obu stron, ich konta na platformie X pełne są kondolencji i słów oburzenia. Palce uderzają w klawiaturę w niedowierzaniu, że akty wewnętrznego terroryzmu są ciągle częścią ich życia. Ich głowy jednak dodają ten dzień do kolejnych. Innych. Tłumaczą sobie, że to nie ich wina, to nie wina systemu. Pojawiają się pierwsze teorie. To trans, na pewno. To nie kwestia dostępu do broni. Rozpoczyna się ofensywa, zmiana nastawienia. Palce polityka znowu dotykają klawiatury, tym razem jednak korzysta ze swojego kolejnego po dostępie do broni ukochanego prawa, bezkresnej wolności słowa. Miazdzy „złych lewaków”, słowami o ataku na wolność, bo kto mu zabroni? Jak ktoś śmie atakować drugą poprawkę? Zaczyna się debata, pośród której, dwójka dzieci postrzelonych w Minneapolis ginie po raz drugi.

Ta debata trwa od dekad, jak nie wieków. Choć dyskusje polityków dziś toczą się w mediach społecznościowych, ich źródło sięga początków historii USA. Dostęp do broni palnej w Stanach Zjednoczonych, który dziś budzi kontrowersje, został zagwarantowany w Konstytucji w ramach 2. poprawki, przyjętej w 1791 roku. Jednym ze źródeł powstania tej poprawki jest sposób zorganizowania obrony militarnej Stanów Zjednoczonych w tamtych czasach. 13 kolonii przeciwstawiało się jednej profesjonalnej federalnej armii, polegając na „milicjach obywatelskich”. Zgodnie z tymi założeniami, obywatele mieli mieć możliwość wolnego dostępu do broni w celu obrony zarówno siebie, jak i własnego państwa lub stanu.

Jednakże od tamtych dziejów minęły dwa wieki z kawałkiem i sytuacja zmieniła się diametralnie. Po pierwsze, pomysł milicji obywatelskich okazał się nie w pełni trafiony. Milicje nie były w stanie wytrzymać naporu dobrze zorganizowanego wojska zawodowego, co okazało się kluczowe podczas wojny z 1814 roku, w której to została doszczętnie spalona stolica USA - Waszyngton. Z tego powodu rząd federalny stopniowo wprowadzał jedno wojsko federalne, które w dzisiejszych czasach jest największe i najlepiej zaopatrzone na świecie.

Te różnice dziejowe to jeden z głównych argumentów strony dążącej do utrudnienia dostępu do broni. Wskazują oni, że dostęp do broni jest zbyt łatwy i brakuje obowiązkowych regulacji pozwalających na sprawdzanie osób chcących zakupić pistolety. Oczywiście, prawo różni się w zależności od stanu. Co do zasady, stany niebieskie, tzn. głosujące na Partię Demokratyczną, utrudniają dostęp, a stany czerwone (głosujące na Republikanów) – ułatwiają. Rozróżnia się dwie płaszczyzny, na których występuje największa dywersyfikacja: dostęp i możliwość noszenia. Stany takie jak Kalifornia wymagają licencji, aby móc zakupić broń palną. Rozwiązanie podobne do polskiego. Kalifornia jest też najmniej liberalna, jeżeli chodzi o prawo publicznego noszenia pistoletów.



Otwarte noszenie (open carry) jest tu prawie całkowicie zakazane. Bardzo podobne prawo istnieje w stanach Nowy Jork i Illinois. Skutki widać gołym okiem. W Kalifornii i Illinois broń posiada około 28% mieszkańców, w Nowym Jorku 20%. Efekty widoczne są również w statystyce zabójstw przy pomocy broni palnej. Wszystkie wymienione powyżej stany notują najniższe współczynniki śmiertelności spowodowanej bronią palną. Oczywiście korelacja między ilością regulacji i zabójstwami nie tłumaczy w pełni problemu. Wiele innych różnic, także ma znaczenie.

Próby wprowadzenia rozwiązań federalnych najczęściej spełzały na niczym. Istnieje system NICS (National Instant Criminal Background Check System), jednakże jest to tylko mały krok w celu kontroli sprzedaży broni. System ten nakazuje każdemu licencjonowanemu sprzedawcy przy każdej transakcji natychmiastowe sprawdzenie kupującego pod kątem kryminalnej przeszłości. Rozwiązanie wydaje się dosyć logiczne i efektywne, jednakże jest ono bardzo łatwe do obejścia. Pokazują to nawet przykłady z amerykańskiej popkultury, w której nawet dzieci są w stanie przekupić dorosłych, aby ci kupili broń dla nich. Taka dziurawość regulacji federalnych rodzi fundamentalne pytanie: Cemu nic nie zmieniono pomimo fatalnych statystyk? Cemu Amerykanie ciągle żyją w świecie, w którym każdy obywatel może pójść do sklepu, zakupić broń w pełni legalnie i otworzyć ogień do kościoła tak jak w Minneapolis?

Odpowiedzi na te pytania jest kilka, jednak jedna z nich przebija się ponad resztę. Polityka. A dokładniej to co ma na nią ogromny wpływ, czyli pieniądze. Pieniądze na obronę pełnej wolności dostępu do broni przez wiele lat dostarczała między innymi organizacja, która może się pochwalić wpływem na amerykańską politykę godnym wielkich firm farmaceutycznych.



NRA (National Rifle Association) została założona w 1871 roku. To jedna z najważniejszych organizacji lobbystycznych w Stanach Zjednoczonych. Za cel obrała sobie obronę 2. poprawki do Konstytucji USA. NRA przez lata umacniała swoją pozycję, osiągając szczyt potęgi na przełomie XX i XXI wieku. Jak twierdzą badacze, w tym asystent prezydenta Clintona Michael Waldman, NRA w tych latach miało siłę i władzę intronizować kolejnego prezydenta. Roczne budżety tej organizacji przekraczały 250 milionów dolarów, a lista aktywnych członków wynosiła około 5 milionów. Ustanowiony w 1975 roku Institute for Legislative Action (NRA-ILA) wpływał na wyniki wyborów w każdej skali, od hrabstw po legislatury stanowe. Jego lobbyści brali udział w przepychaniu albo zatrzymywaniu ponad 100 ustaw dotyczących w głównej mierze (ale nie tylko) dostępu do broni.

Te działania, jakkolwiek obce dla obywatela Polski, można znaleźć w niedalekiej nam Brukseli. Lobbying to przecież ogromne pole do popisu wielu organizacji wyspecjalizowanych tylko do tego. Jednakże działania NRA nie skupiały się tylko na władzy ustawodawczej czy też wykonawczej. Macki tej ośmiornicy dotknęły również najświętszy sektor każdej demokracji, czyli sądownictwo.



W 2008 roku Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych w przełomowej sprawie *District of Columbia v. Heller* popisał się książkową oryginalnością. Pojęcie to, ukute w USA odnosi się do interpretacji prawa, a dokładniej Konstytucji. Prawo powinno być rozumiane tak, jak było rozumiane w chwili, kiedy powstawało. Zgodnie z tym orzeczeniem specjalny dystrykt federalny Waszyngton DC został przymuszony do zdecydowanej liberalizacji prawa do noszenia broni (wcześniej posiadanie broni palnej osobistej było zakazane). NRA za pomocą instytucji *amicus curiae* (przyjaciół sądu) było w stanie, dzięki dużym nakładom na kampanię i lobbying pośredni, zdobyć aż 46 innych kół zainteresowanych (interest group), które to następnie w strachu o swoją wolność, napisały listy do Sądu Najwyższego. Również politycy dołączyli się do wysyłania listów.

Orzeczenie Sądu Najwyższego ugruntowało powszechny dostęp do broni i zakwestionowało działania dążące do regulowania go. Podzieliło również społeczeństwo na tych, którzy wyrok podważali, oraz na jego zwolenników. Ta oś podziału dodatkowo pogłębiła kolejny problem USA, czyli polaryzację polityczną i społeczną.

Minneapolis to nie tylko opowieść o dostępie do broni i tragicznych jej skutkach. To również opowieść o postępującej polaryzacji społeczeństwa, zdominowanego przez podział na dwa obozy. O przemocy wychodzącej z języka polityki na ulicę. I o emocjach, które w świecie pełnym broni palnej znajdują swoje śmiertelne ujście.



To miasto bowiem stało się sceną dwóch głośnych zdarzeń z użyciem broni palnej w tym roku. Oprócz sierpniowej strzelaniny w kościele, 14 czerwca Vance L. Boelter otworzył ogień do dwóch polityków partii Demokratycznej zabijając spikerkę Izby Reprezentantów stanu Minnesota Melissę Hortman i jej męża, oraz poważnie raniąc senatora stanu Minnesota Johna Hoffmana.

Te morderstwa o podłożu politycznym nie są w USA jednak wyjątkiem. W przeciągu ostatnich dekad wielu polityków stało się celem prób zamachów na ich życie. Zarówno Demokraci jak i Republikanie. W kampanii wyborczej 2024 roku celem zamachu stał się aktualny prezydent USA Donald Trump, który cudem uniknął kuli zamachowca. W 2008 były żołnierz Marines planował zamach na Baracka Obamę.

W 2013 próbę zamachu na prezydenta za pomocą zatrutego listu udaremniono. Ale celem ataków padają też inni politycy i działacze. Skuteczny okazał się Dylann Roof w 2015 roku, który otworzył ogień w kościele zabijając 8 osób w tym Demokratycznego ciemnoskórego polityka Clementa Pinckneya. Lista jest bardzo długa, jednak wszystkie te morderstwa łączy wiele.



Większość zamachów była bowiem przeprowadzona przez wysoce zidealizowanych członków głęboko spolaryzowanego społeczeństwa Stanów Zjednoczonych. Do tej, rosnącej z każdą dekadą, polaryzacji prowadzi również ukochana przez Amerykanów wolność słowa. A dokładniej jej nieograniczona wersja. Zagwarantowana przez 1. poprawkę do Konstytucji, pozwala na niemal bezgraniczne wypowiadanie się na najróżniejsze tematy. I nie ma w tym nic nadzwyczajnego. W większości państw demokratycznych z tak zwanego „bloku zachodniego” wolność wypowiedzi jest gwarantowana. Jednakże warto zauważyć, że w erze anonimowych mediów społecznościowych coraz więcej państw zaczyna zmieniać swoje wewnętrzne prawo, aby ścigać niektóre wypowiedzi użytkowników. W USA wolność słowa pozostaje prawie niezmienną.

W kontekście Minneapolis szczególnie istotne są zasady dotyczące radykalnych ideologii, które od dawien dawna pojawiały się w przestrzeni społecznej, jednak dopiero w czasach Internetu zyskały tak ogromne medium rozgłosu. Platformy takie jak X (dawniej Twitter) czy też Facebook pozwalają na szerzenie kłamstw i dezinformacji na niebywałą skalę. Regionalne sprawy dzięki kompresji przestrzeni nabierają charakteru globalnego, a idee rozprzestrzeniają się jak wirusy. Wiele państw stara się kontrolować anonimowość i sankcjonować niektóre idee. W Polsce Konstytucja zakazuje propagowania nazizmu i komunizmu, podczas gdy w USA te ideologie nie są zakazane – co pokazują przykłady milicji chętnie wykorzystujących swastykę.

Wszystkie morderstwa opisane wcześniej naznaczone są tymi ideologiami, jedne odwoływały się do białej supremacji, ideologii mówiącej o wyższości białej rasy, inne do ruchu antyaborcyjnego. Te radykalizmy z coraz większą siłą angażują coraz większą część społeczeństwa amerykańskiego i prowadzą do niecodziennych statystyk dotyczących akceptacji przemocy. Ponad 23 procent społeczeństwa uważa, że polityczna przemoc może być rozwiązaniem, aby uratować państwo.

Wolność słowa i rozprzestrzenianie się dzięki niej idei radykalnych, w innych krajach zachodnich piętnowanych, przyczynia się w jakimś stopniu do narastania emocji negatywnych. Dezinformacja i teorie spiskowe tylko te napięcia podgrzewają. Skutek jest widoczny na własne oczy: kłótnie i debaty przysłaniają tragedie rodzin i pojedynczych żyć.

W Minneapolis zginęli nie tylko ludzie, zginęły też pytania o system, w którym żyją Amerykanie. Pytania o świat, w którym rodzą się ich dzieci. Pytania o broń, którą widzą, przechadzając się do sklepu. I my też, drogi czytelniku, musimy się zapytać, czy naprawdę tego chcemy. Czy pełna wolność w amerykańskim stylu jest nam odpowiednia? Czy chcemy mieć więcej wolności słowa, czy może chcemy ograniczać rozprzestrzenianie się ideologii? Czy chcemy, aby w naszym kraju, tak jak w USA, ginęło prawie 50 osób dziennie od broni palnej? Bo Stany Zjednoczone nie są tak kolorowe, jak nam się wydaje.

Adam Dejda

Niezależność polityki monetarnej w USA

Ujęcie historyczne, instytucjonalne i współczesne napięcia

Niezależność banku centralnego oznacza zdolność do prowadzenia polityki pieniężnej w sposób odizolowany od nacisków politycznych przy jednoczesnej demokratycznej kontroli poprzez mandat ustawowy i mechanizmy rozliczalności. W literaturze wyróżnia się niezależność celów (goal independence) i narzędzi (instrument independence). Rezerwa Federalna (Fed) nie jest niezależna w zakresie celów – jej dual mandate (utrzymanie maksymalnego zatrudnienia i stabilnego poziomu cen) określa Kongres – lecz posiada znaczną swobodę doboru instrumentów, w tym stóp funduszy federalnych oraz w sytuacjach nadzwyczajnych narzędzi niestandardowych. Taka konstrukcja ma rozwiązywać problem niespójności czasowej (time inconsistency), charakterystyczny dla władzy wykonawczej i legislacyjnej, skłonnej do krótkookresowych bodźców kosztem wiarygodności antyinflacyjnej w długim okresie.

Historyczny wymiar niezależności

Amerykański model wyłonił się z długiej tradycji instytucjonalnego dystansowania decyzji pieniężnych od władzy wykonawczej. Już u zarania państwowości Hamilton i Madison dostrzegali konieczność osłony polityki pieniężnej przed krótkookresową manipulacją, co znalazło odzwierciedlenie w hybrydowej konstrukcji Pierwszego i Drugiego Banku Stanów Zjednoczonych – z istotną rolą akcjonariuszy prywatnych i ograniczonym wpływem prezydenta na zarząd. Dziedzictwo to kontynuują dziś struktura FOMC (siedmioosobowa Rada Gubernatorów plus pięciu prezesów banków regionalnych) oraz rozdzielenie nominacji pomiędzy władzę federalną a sektor quasi-prywatny banków Rezerwy Federalnej. Kluczowym kamieniem milowym była umowa Treasury-Fed z 1951 r. (Treasury-Fed Accord), która zakończyła praktykę powojennego kotwiczenia rentowności obligacji

skarbowych i przywróciła Fed zdolność do niezależnego kształtowania warunków monetarnych dla realizacji celów makroekonomicznych. Lata 80. i 90. przyniosły globalny wzrost de iure niezależności banków centralnych, a w gospodarkach zaawansowanych – korelację wyższej niezależności z niższą inflacją i jej zmiennością.

Niezależność a finansjalizacja gospodarki USA

Wyjątkowo wysoki stopień finansjalizacji gospodarki amerykańskiej – rozumiany jako duży udział rynków finansowych, kapitalizacji aktywów i mechanizmów wyceny w alokacji zasobów – wzmacnia znaczenie niezależnej polityki pieniężnej. Po 2008 r. Fed rozszerzył zestaw narzędzi o zakupy aktywów (quantitative easing, QE), licząc na transmisję przez spadek długoterminowych stóp, efekt bogactwa (wealth effect) oraz kanał równowagi portfela (portfolio balance channel). Jednak precyzja szacowania wpływu tych instrumentów pozostaje ograniczona; wskaźnik „shadow rate” sugerował bardzo niskie równoważne stopy, bez oczekiwanego skoku nominalnego PKB, a badania wskazywały relatywnie silniejszy wpływ QE na ceny akcji niż na produkcję realną. Zjawiska te, wraz z utrwalonym oczekiwaniem „Fed put”, rodziły konsekwencje dystrybucyjne, wzmacniając

pozycję właścicieli aktywów i większych emitentów kosztem mniejszych podmiotów oraz pogłębiając rozwarstwienie majątkowe.

W ujęciu instytucjonalnym krytycy ostrzegają, że przyrost funkcji (gain-of-function) i misjokreacja (mission creep) prowadzą do braku spójności organizacyjnej oraz zacierają granicę między zadaniami banku centralnego a polityką gospodarczą, co w efekcie może osłabić społeczną legitymację i odporność Fed na presję polityczną, bowiem niezależność wymaga zawężenia praktycznego zakresu narzędzi, rozliczalności oraz powrotu do jasno zdefiniowanego mandatu.

Rola niezależnych instytucji w kształtowaniu państwa

Model amerykański opiera się na rozproszeniu władzy i równoważeniu interesów (checks and balances). W tym sensie Fed jest częścią architektury niezależnych instytucji – obok sądownictwa i agencji regulacyjnych – które izolują decyzje długookresowe od cyklu wyborczego, a jednocześnie podlegają wymogom transparentności, sprawozdawczości i nominacji publicznych. Ustawa o Rezerwie Federalnej zabezpiecza niezależność przez długie, nakładające się kadencje (14 lat) gubernatorów oraz poprzez głosującą reprezentację prezesów banków regionalnych, których nie nominuje prezydent. To fundamenty instytucjonalne ograniczające ryzyko przejęcia sterów nad polityką pieniężną przez bieżącą władzę wykonawczą.

Co istotne, niezależność nie oznacza braku odpowiedzialności. Wewnętrzna elastyczność narzędziowa (instrument independence) pozwoliła Fed szybko reagować na kryzys z 2008 r. i szok pandemiczny z 2020 r., ale elastyczności musi towarzyszyć przejrzystość reguł, komunikacja i świadomość ograniczeń polityki monetarnej.

Paradygmatyczna zmiana po stronie fiskalnej i jej znaczenie dla niezależności

Po 2020 r. polityka fiskalna w USA powróciła do roli pierwszoplanowej, m.in. poprzez duże programy transferowo-inwestycyjne. Ekspansja fiskalna po pandemii, w tym American Rescue Plan (2021), wzmocniła presję popytową i podniosła długookresowe ryzyko proinflacyjne, co z perspektywy polityki pieniężnej wymagało twardszej postawy niż pierwotnie zakładano. Błędne założenie przejściowości inflacji ujawniło ograniczenia modeli i amplifikację napięć na styku fiskalno-pieniężnym.

W ostatnich latach na niezależność Fed oddziałują także czynniki polityczne i fiskalne: większa niepewność co do kierunku polityki handlowej i podatkowej, rosnące odsetki od długu po okresie podwyżek stóp, a także jawna presja na cięcie stóp w celu ulżenia krajowemu budżetowi. Mimo to dotychczasowe bezpieczniki prawne i skład FOMC sprzyjały ostrożności i stopniowości – podejściu zgodnemu z dążeniem do miękkiego lądowania (soft landing).

Presja polityczna i granice odporności



Nasilające się w przestrzeni publicznej wezwania do podporządkowania Fed bieżącym celom politycznym – włącznie z groźbą odwołania przewodniczącego – unaoczniają, że niezależność jest wyjątkowym osiągnięciem historycznym, a nie danym raz na zawsze prawem. Praktyka lat 70. (naciski administracji Nixona na Arthura Burnsa) przypomina, że polityzacja polityki pieniężnej sprzyja utrwaleniu inflacji i rozchwianiu oczekiwań obywateli oraz rynku wobec gospodarki. Dzisiejsze podwaliny prawne (struktura FOMC, długość kadencji, proces nominacji) zwiększają odporność, lecz całkowicie nie uodparniają systemu na zmiany nastrojów i populistyczne interwencje.

Niezależność polityki monetarnej w USA ma głębokie korzenie historyczne, opiera się na przemysłowej inżynierii instytucjonalnej i – co ważne w wysoce sfinansjonalizowanej gospodarce – pełni funkcję zakotwiczenia oczekiwań i stabilizatora cykli koniunkturalnych. Doświadczenia ostatnich lat uczą nas trzech rzeczy.

Po pierwsze, długotrwałe stosowanie QE i „przyrost funkcji” mogą generować silne efekty dystrybucyjne i ryzyko utraty legitymacji – a przez to osłabiać realną niezależność. Wymaga to większej ostrożności, ewaluacji i przejrzystości kryteriów aktywacji/dezaktywacji narzędzi.

Po drugie, wzrosło znaczenie podziału ról polityki fiskalnej i monetarnej. Renesans aktywnej polityki fiskalnej jest faktem; tym bardziej konieczne są jasne granice odpowiedzialności i kanały koordynacji bez podporządkowania jednej strony drugiej (by uniknąć fiscal dominance).

Po trzecie, liczy się odporność instytucjonalna, a nie legislacyjny perfekcjonizm. Trwałość niezależności zależy od kombinacji ram prawnych (skład FOMC, kadencje), praktyk transparentności i jakości komunikacji, a także od „pokory” w definiowaniu tego, co polityka monetarna może (i czego nie może) osiągnąć.



Nie wynika z tego jedno optymalne rozwiązanie. Należy natomiast podkreślić, że w warunkach wysokiej finansjalizacji USA i zmiennych paradygmatów fiskalnych najlepiej służy gospodarce taki model, w którym niezależne instytucje – jak Fed – działają w jasno zdefiniowanych ramach mandatu, z pełną rozliczalnością, ograniczonym polem do mission creep i odpornością na doraźne naciski. Tylko wówczas niezależność przestaje być celem samym w sobie, a staje się skutecznym instrumentem realizacji konstytucyjnie umocowanych celów makroekonomicznych państwa.

Piotr Chudoba

INSTRUMENTY GOSPODARCZE W GEOPOLITYCE

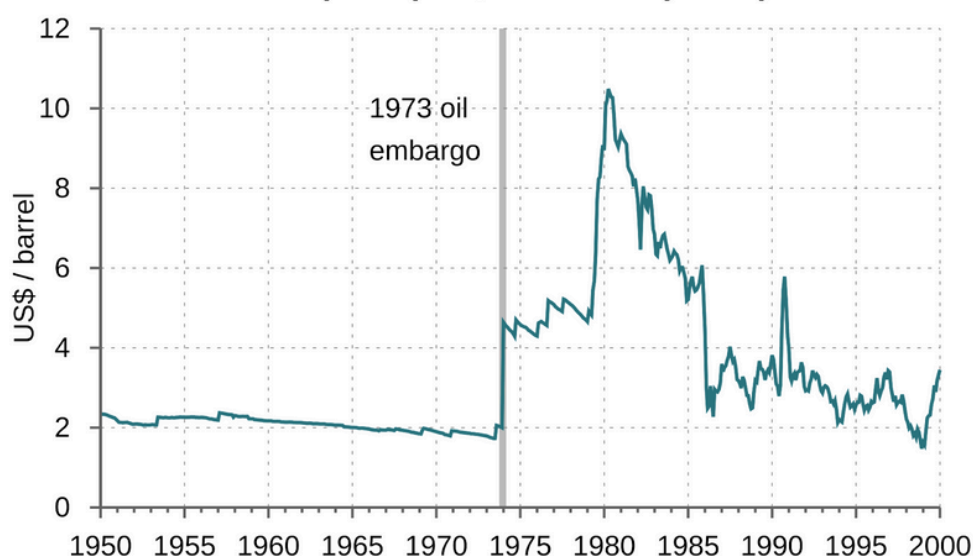
Gdy myślimy o geopolityce, często pierwszym skojarzeniem, poza konfliktami zbrojnymi, są szeroko rozumiane „napięcia” gospodarcze. Wykorzystanie oddziaływania ekonomicznego jako narzędzia polityki zagranicznej stało się kluczowym elementem współczesnych stosunków międzynarodowych.

Instrumenty gospodarcze są sposobem, w jaki ośrodki siły (państwa) wykorzystują oddziaływanie swojej gospodarki, aby osiągnąć określony cel. Najbardziej znane z nich to między innymi sankcje, embargo, kwoty, warunkowy dostęp do rynków/sektorów, polityka inwestycyjna oraz instrumenty finansowe. Od początku historii kraje próbowały wykorzystać swoją pozycję gospodarczą, aby poprawić swoją pozycję względem innych państw. Użycie sił zbrojnych, nawet na niskim szczeblu eskalacji, w opinii publicznej jest dużo bardziej oddziałujące na wyobraźnię niż użycie nacisku ekonomicznego. Jest to zaleta wykorzystania instrumentów gospodarczych w polityce zagranicznej – są one bardziej subtelne i mniej kontrowersyjne niż użycie „nagiej” siły.

Najpopularniejszym instrumentem gospodarczym wykorzystywanym w celach geopolitycznych wydają się być szeroko pojęte sankcje. Prosty przykładem ukazującym, jak są wykorzystywane sankcje oraz jaki dają efekt, jest historia USA, a zwłaszcza historia po drugiej wojnie światowej. Stany Zjednoczone nałożyły sankcje na liczne kraje, w tym na Wenezuelę, Iran, Kubę, Koreę Północną oraz Chiny.

Bardzo dobrym przykładem wykorzystania instrumentów gospodarczych było embargo na ropę naftową, nałożone przez kraje OPEC (Organizacji Krajów Eksportujących Ropę Naftową) na „państwa zachodu” w 1973 roku. W październiku 1973 roku, po tym jak prezydent Nixon zdecydował o udzieleniu Izraelowi pomocy podczas wojny Jom Kippur, wspomniana arabska organizacja nałożyła embargo na Stany Zjednoczone. Embargo spowodowało wzrost cen ropy z około 2,90 dolara za baryłkę do prawie 12 dolarów za baryłkę (niemal czterokrotny wzrost).

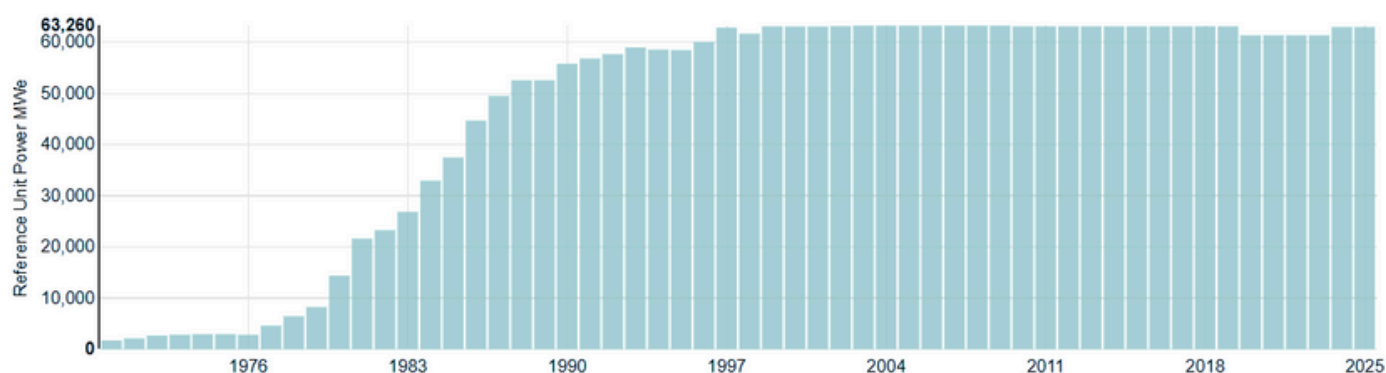
Oil price (WTI, inflation-adjusted)



Stany Zjednoczone bardzo dotkliwie odczuły to, jak bardzo uzależnione są od krajów zatoki perskiej. Na stacjach w całych USA brakowało paliwa, wprowadzono bardzo wiele ograniczeń w użyciu ropy. Kryzys ten wymusił na USA oszczędności w wykorzystaniu ropy oraz spowodował Stany do poszukiwania na swoim terenie złóż paliw kopalnych. W rezultacie USA jest aktualnie krajem z największym wydobyciem ropy i gazu na świecie oraz jest eksporterem netto energii.

Podobnie Francja mocno odczuła skutki embarga, jednakże Francuzi wykorzystali kryzys jako szansę. W następstwie kryzysu naftowego z 1973 roku francuskie władze podjęły decyzję o masowym rozwoju energetyki jądrowej. Dzięki temu w długiej perspektywie kraj doszedł do momentu, gdzie do produkcji energii wykorzystuje się głównie energię rozszczepienia jądra atomu. Obecnie Francja produkuje około 70% swojej energii elektrycznej z elektrowni jądrowych.

Operable nuclear power capacity

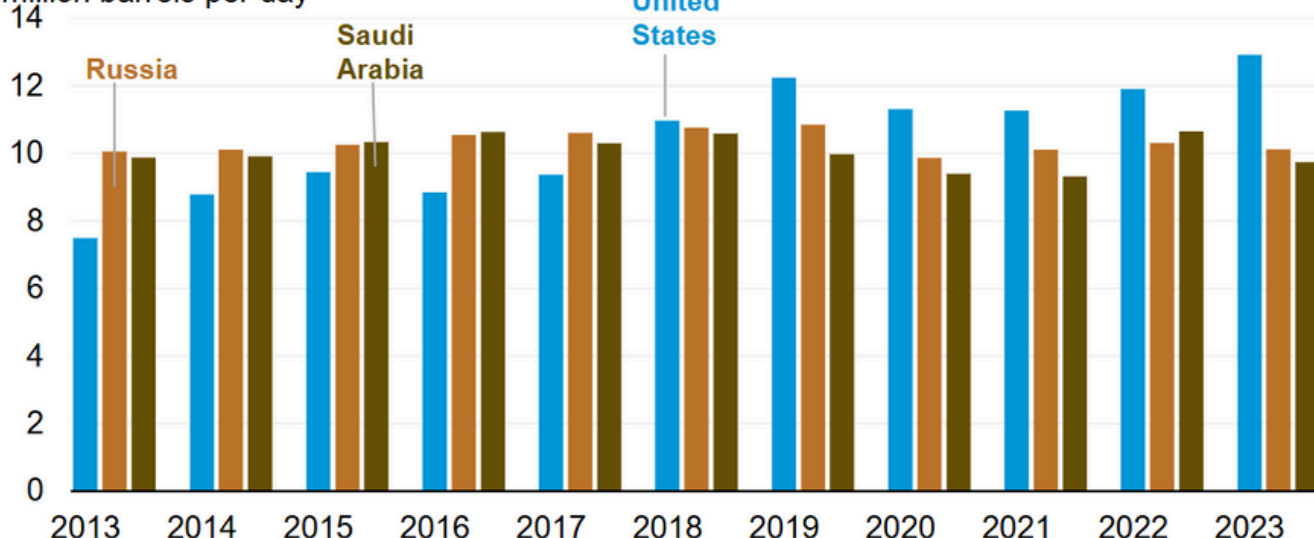


Jak widać na powyższych przykładach, instrumenty gospodarcze można wykorzystywać w celu uzyskania przewagi, wywarcia nacisku lub zdominowania innego kraju w wyścigu gospodarczym. Jednak z drugiej strony może to w długim terminie odwrócić się przeciwko inicjatorom. Kraje OPEC już nie otrzymują zysków z eksportu ropy do USA oraz Francji (tak ogromnych jak kiedyś), ponieważ na własne życzenie zmusiły te kraje do usamodzielnienia się.

Average annual crude oil and condensate production from top three global producers (2013–2023)



million barrels per day



Data source: U.S. Energy Information Administration, International Energy Statistics

Dodatkowym przykładem jest sytuacja w branży półprzewodników. Sankcje technologiczne, jakie nakładają kraje zachodu, a zwłaszcza USA na Chiny, powodują nacisk Chińskiej Partii Komunistycznej na rozwój własnych procesorów między innymi przez Huawei. Paradoksalnie, amerykańskie sankcje mogą nieumyślnie przyspieszać chińskie ambicje w sektorze półprzewodników.

Geoekonomia, choć subtelna i niekonfrontacyjna, może w długim terminie przynieść niezamierzone korzyści adresatom presji, skłaniając ich do samowystarczalności i innowacji. W świecie, gdzie gospodarka staje się głównym polem rywalizacji, kluczowe jest zrozumienie, że instrumenty ekonomiczne mogą być równie potężne i nieprzewidywalne, co te militarne.

Opisane powyżej wykorzystanie instrumentów gospodarczych w celach geopolitycznych możemy określić mianem geoekonomii. Geoekonomia to użycie narzędzi gospodarczych (handel, inwestycje, technologia, finanse, energia) do realizacji celów geopolitycznych – logika rywalizacji łączy się tu z „gramatyką” gospodarki i wymiany. Edward N. Luttwak definiował geoekonomię jako przesunięcie pola rywalizacji z militarnego na ekonomiczne. Geopolityka dotyczy celów i układu sił (terytorium, bezpieczeństwo, sojusze), podczas gdy geoekonomia koncentruje się na środkach – instrumentach gospodarczych podporządkowanych celom politycznym. Geoekonomia to „strategia geopolityczna, która gospodarkę czyni głównym zasobem i polem rywalizacji”.



POLARYZACJA POLSKI

PIERWSZY KROK DO AUTORYTARYZMU

Przyszło nam żyć w Polsce, gdzie wszystko się prężnie rozwija. Cały świat ma zwykłych sędziów. A my mamy neosędziów. Inne kraje mają telewizje publiczne, a my mamy neoTVP. Mamy również neoKRS, neosenatorów jak i neopostów. Jeszcze chwila a nasza uczelnia przejdzie rebranding na neoSGH, a my sami staniemy się neostudentami... Nie no, z tym to rzecz jasna przesadziłem, chociaż nie zdziwię się jak studenci Akademii Koźmińskiego zaczną nas tak żartobliwie określać. A to dlatego, że chyba wszyscy zaczynamy mieć nieodparte wrażenie, że polscy politycy przedrostek „neo-” stosują wszędzie, gdzie tylko widzą swojego przeciwnika, czy też z jakąś instytucją się po prostu nie zgadzają. akich określeń jest zresztą więcej, np. „populiści”, „elity”, „studzy interesu Niemiec” (zamiennie z „ruskimi onucami”).

Oczywiście, nie ma to żadnego znaczenia, czy powyższe określenia są zgodne z prawdą, ważne, że działają. A o tym jak działają i jakie to przynosi dramatyczne skutki, będzie właśnie ten artykuł.

„REWOLUCJA 2005”

W 2005 roku, oprócz tego, że około 20% studentów naszej uczelni przyszło na świat, doszło też do jednej z największych rewolucji w historii III Rzeczypospolitej. Wskutek przede wszystkim „afery Rywina” władzę w Polsce utracił Sojusz Lewicy Demokratycznej, czyli na tamten czas największa partia w Polsce, która w swoim najlepszym momencie posiadała nawet 54% (!) poparcia. W jej miejsce siłą rzeczy musiała wejść nowa partia, która będzie wiodła prym w polskiej polityce przez kolejne lata. Kandydatów do tego miana było dwóch – Platforma Obywatelska (w poprzednich wyborach miała 12,7% poparcia) oraz Prawo i Sprawiedliwość (9,5%).

Co ciekawe, obie te partie nie uznawały siebie nawzajem za przeciwników, a prędkiej za przyjaciół. Szły do wyborów z zamiarem utworzenia wspólnie koalicji rządzącej. Ostatecznie to PiS wygrało wybory z przewagą 22 mandatów i z pozycji zwycięzcy rozpoczęło negocjacje. Wtedy współprzewodniczący PO – Donald Tusk wpadł na pomysł, aby stać się głównym oponentem wobec PiS-u. Dzięki temu, kiedy rządzić będzie jedna partia, to druga będzie główną partią opozycyjną i vice versa, co zapewni im nieprzerwane miejsce w najlepszej dwójce na wiele lat. Tak oto Platforma Obywatelska z ugrupowania konserwatywnego przetransformowała się na centrolewicowe i rozpoczęła spijanie śmietanki w postaci elektoratu „na lewo” od prawicowego PiS-u, co de facto czyni do dziś.

No dobrze, ale po co ten historyczny kontekst? Otóż z podziałem sędziów, mediów etc. ma bardzo wiele wspólnego, ponieważ stanowi praktycznie podwaliny dla stanu faktycznego, w jakim dziś się znajdujemy. Od 20 lat Polska jako naród jest coraz bardziej polaryzowana. Najlepiej pokazały to minione wybory prezydenckie, gdzie różnica między oboma kandydatami w II turze była najmniejsza w historii (1,8 p.p.). A to paradoksalnie znaczy bardzo źle o stanie naszego społeczeństwa. Jeżeli jesteśmy tak bardzo podzieleni wewnątrz państwa, to w jaki sposób mamy być traktowani poważnie na zewnątrz? Gdyby wierzyć wszystkim plotkom, to naszym prezydentem jest „sutener, lichwiarz, naciągacz, gangster i kibel” w jednej osobie. O naszym premierze można by wypowiadać się w podobnie obraźliwych i równie wyspanych z palca słowach. Tylko należy zadać sobie zasadnicze pytanie: po co? Czy naprawdę chcemy, aby o dowolnym przedstawicielu naszego kraju mówiono za granicą w samych krytycznych słowach? I to niezależnie od tego, czy reprezentuje on nasze poglądy. W efekcie rykoszetem oberwiemy my wszyscy, nie otrzymując wsparcia, nie zawierając kontraktu czy sojuszu.

CZY POLSKA MOŻE JESZCZE KIEDYŚ STAĆ SIĘ AUTORYTARNA?

Historycznie, Polska ostatni raz formalnie demokratyczna, ale w rzeczywistości autorytarna, komunistyczna była w latach 1945-89 za czasów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jednak wtedy byliśmy w pełni zależni od Związku Radzieckiego. Patrząc zatem dalej, ostatni raz Polska (jako państwo w pełni niepodległe) autorytarna była przed 1939 rokiem, kiedy II Rzeczpospolita po przewrocie majowym w 1926 r. powoli zaczęła przechodzić z demokracji parlamentarnej na ustrój autorytarny z bardzo silną władzą prezydenta.

Kiedy po 123 latach zaborów, w 1918 roku wywalczyliśmy niepodległość, nie przyszło nam cieszyć się nią długo, bowiem niespełna 21 lat. I teraz, po 36 latach od uzyskania z powrotem pełnej suwerenności, znowu jako naród jesteśmy podzieleni. Ktoś powie „no dobrze, ale teraz nie grozi nam utrata niepodległości, nie istnieje ryzyko zmiany ustroju”. Czy aby na pewno?

Nie bez powodu przywołana została II Rzeczpospolita. Wtedy bowiem, autorytaryzm został wprowadzony głównie za sprawą Marszałka Piłsudskiego. Zarządzał on krajem w sposób wodzowski, co później przerodziło się w często jednoosobowe bezdyskusyjne decyzje, co z jednej strony tworzyło rządy sprawowane silną ręką, ale z drugiej – dawało poczucie pewności i kontroli, co po tak długim i burzliwym okresie było gdzieś niedogodzone.

Wspomniane już wcześniej partie – Platforma Obywatelska oraz Prawo i Sprawiedliwość mają strukturę z pozoru demokratyczną, lecz w rzeczywistości stosują one model stricte wodzowski. W czerwcu tego roku odbyły się wybory na prezesa w PiS-ie. Wygrał je Jarosław Kaczyński po raz n-ty, nie mając nawet kontrkandydata. W PO wybory mają odbyć się już tej jesieni, ale nie ma co spodziewać się tu zaskoczeń, jeśli tylko Donald Tusk będzie chciał – wygra je jednogłośnie.

W latach 90. XX wieku, kiedy Kaczyński był jeszcze prezesem Porozumienia Centrum, prowadził on strategię polityczną, opierającą się na tzw. idei TKM, co jest wulgarnym skrótem słów: „Teraz k**wa my!”. Założenie miało polegać na odsunięciu elit od władzy. Elit, w znaczeniu grupy ludzi, pewnego establishmentu, który mimo obalenia komuny wciąż utrzymywali się wśród działaczy i pracowników instytucji państwowych powiązanych z postkomunistami i postsolidarnościowcami. Oburzenie faktem, że w tak krótkim czasie od 1989 r. udało się zbudować skonsolidowany system nie do ruszenia, było na tyle duże, że Kaczyński zbudował wokół tego kapitał polityczny. To, czy był on oburzony samym istnieniem takiego systemu, czy bardziej tym, że go w nim nie uwzględniono, to już kwestia subiektywna. Obecny lider PiS ma również jedną cechę, która czyni to całe środowisko jeszcze bardziej fałszywym. Ukazała się ona w 2005 roku. Jest to potrzeba ciągłego kontrolowania. Wszystkiego. Wszędzie. Wszystkich. Wtedy objawiło się to tzw. „ aferą gruntową”. Jego podwładny Mariusz Kamiński, będący koordynatorem służb specjalnych, zorganizował za pomocą Centralnego Biura Antykorupcyjnego prowokację na... swojego koalicjanta. Agenci CBA, podający się za szwajcarskich inwestorów, wbrew wszelkim zasadom złożyli Andrzejowi Lepperowi propozycję „łapówki”. Ten połknął haczyk, choć oficjalnie żadnych pieniędzy nie przyjął. W efekcie jego partia Samoobrona już nigdy nie dostała się do Sejmu.

Wracając do tematu Platformy Obywatelskiej, oprócz transformacji ideologicznej, pogładowej, którą przeszła, ma za sobą również liczne zmiany kadrowe. Z partii wyrzuceni (lub zmuszeni do „dobrowolnego” odejścia) zostali: współprzewodniczący Jan Rokita, współzałożyciel Andrzej Olechowski, minister Jarosław Gowin czy Zyta Gilowska. Przyczyną wydalenia we wszystkich tych przypadkach było umocnienie pozycji w partii, które zagrażało Donaldowi Tuskowi, bądź okazyjne, jednorazowe wyłamanie się w głosowaniu. Jak widać, wystarczyło naprawdę niewiele. Zasada była więc jedna: kto nie słucha się prezesa i wychyla się za mocno, dla tego miejsca w partii nie ma.

TVPiS VS NEOTVP

Zatem kwestię modeli wodzowskich w PiS-ie i PO mamy za sobą. Co jeszcze może przyczynić się do nieustannego rozwoju autorytaryzmu w Polsce? Jest coś co łączy i zarazem dzieli obu „wodzów”. Po pierwsze – media publiczne. A w szczególności Telewizja Polska, czyli spółka, która przez obu panów postrzegana jest jako największy medialny łup polityczny, który należy zgarnąć zaraz po wygraniu wyborów, a po przegraniu utworzyć z niego twierdzę nie do zdobycia. Zawsze była to telewizja, która przedstawiała prawdę wygodną dla swojego zleceniodawcy – partii rządzącej. Jednak od około 10 lat jest to pełnoskalowa wytwórnia propagandowa wypełniona po brzegi manipulacją i fałszem, tylko co jakiś czas zmieniająca swoich zleceniodawców. Miejmy jednak nadzieję, że z czasem uprawianie propagandy przestanie być efektywne, bo Internet zweryfikuje kłamstwa i działanie odwróci się przeciwko zleceniodawcom.



PRAWO JEST DLA FRAJERÓW

Ostatnim, lecz niestety największym obszarem, w jakim próbuje się nas nieustannie manipulować, jest praworządność. Postawa przywrócenia praworządności jest niezwykle szlachetna. Nie tylko dlatego, że wymaga rzetelności, ale przede wszystkim przewycięzania wszelkich pokus. Niestety, od równych 20 lat rzekome „próby” kończą się fiaskiem. Jest to tym bardziej przykre, że przy tym brutalnie wykorzystuje się zwykłych, Bogu ducha winnych obywateli. Zawsze pojawiają się grupy chętnych ludzi stojących przed Sądem Najwyższym i Trybunałem Konstytucyjnym, głęboko przekonanych, że walczą o lepsze jutro. Tymczasem, przywracanie praworządności polega na odpolitycznianiu prokuratury i sądów, a następnie ich ponownym upolitycznianiu, tyle że „tymi drugimi”. Jest to bezlitosny przykład tego, jak politycy za pomocą propagandy wykorzystują niewinnych ludzi, traktując ich niczym istoty pozbawione godności osobistej.



Zapewne, kiedy użyję sformułowania łamanie prawa, większości do głowy przyjdą rządy PiS. Jednak wszystko zaczęło się tuż przed nimi. W 2015 roku, kiedy rząd Ewy Kopacz podejrzewał utratę władzy po wyborach, aby zabezpieczyć chociaż władzę sądowniczą dla siebie, zdecydowano się na niezgodne z Konstytucją powołanie dwóch sędziów „na zapas” do Trybunału Konstytucyjnego. To zadziało jak płachta na byka. Sejm kolejnej kadencji, posiadając już podany na tacy argument, dewastował prawo, powołując do TK tzw. sędziów-dublerów, nie publikując wyroków TK w Dzienniku Ustaw, czy w inne, mniej oczywiste, a bardziej kontrowersyjne sposoby. Wielokrotnie wchodziło też w spory z Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej i innymi instytucjami UE w kwestii legalności niektórych polskich izb i działań, co z pewnością nie pomagało w budowaniu dobrego wizerunku Polski za granicą, a wewnątrz kraju kontynuowało podział społeczeństwa. Niestety, po przejęciu władzy przez Koalicję 15 Października, pogardliwe podejście do prawa wciąż jest kontynuowane. Wskazuje na to chociażby jedna z najsłynniejszych wypowiedzi Premiera z 10 września 2024 r. *„Mamy dzisiaj potrzebę działania w kategoriach demokracji walczącej. Pewnie nieraz jeszcze popełnimy błędy albo czyny, które według niektórych autorytetów prawnych będą niezgodne albo nie do końca zgodne z zapisami prawa”*. Wyższe, szczytne cele nie mogą jednak być uzasadnieniem działań nieetycznych, niemoralnych i niezgodnych z prawem... A niestety są.

NOWOMOWA

„Studzy Niemiec” i „ruskie onuce” to określenia, które są bezwzględne i nie pozostawiają złudzeń. Wystarczy tylko w nie uwierzyć. Przecież to takie proste – dzięki temu, koło nam się zamyka. O wiele łatwiej jest wyjaśnić takie czy inne działania, stawiając sobie za cel walkę z wrogiem zewnętrznym. Przecież Polska to nasz kraj, musi być na pierwszym miejscu. Korea Północna do dziś opiera swoją propagandę na walce „ze złymi Stanami Zjednoczonymi i Koreą Południową”. To zabieg stary jak świat, najlepiej zapamiętany w latach 30., kiedy wykorzystywany był przez III Rzeszę czy ZSRR. W dyskursie politycznym to jak recepta na zjednoczenie narodu. A co za tym idzie – łatwiejsze wprowadzanie cenzury, represji, militaryzacji czy kontroli społeczeństwa. Kiedy wróg wewnętrzny (przeciwnik polityczny) staje się w rzeczywistości wrogiem zewnętrznym, społeczeństwo – jak na pstryknięcie palcami – nabiera uprzedzeń. O to właśnie chodzi. Wspieranie PiS-u to wspieranie Rosji, wspieranie PO to sprzedawanie Polski Niemcom. A ty chyba nie chcesz być zdrajcą narodu, prawda?

Niestety, daleko posunięta polaryzacja zawsze jest załącznikiem autorytaryzmu. I jeśli myślicie, że wystarczy dwóch wodzów wysłać na emeryturę, to nic bardziej mylnego. Obawiam się, że obaj panowie są na tyle zauroczeni władzą, że nie widzą, jak bardzo torują drogę do bezgranicznej władzy prawdziwym bandytom, faszystom czy komunistom. Nie twierdzą, że takie osoby są już w obecnym parlamencie. Ale mogą pojawić się szybciej, niż ktokolwiek mógłby sobie to wyobrazić. Wtedy, kiedy Jarosława Kaczyńskiego i Donalda Tuska już w polityce nie będzie. Bowiem obaj panowie na tyle przyczynili się do obniżenia poziomu zaufania społecznego, jak i etycznych wymagań, że na fali oburzeń i protestów obywateli, mogą powstawać dowolnie skrajne ruchy, nie mające skrupułów.

W 2005 roku dwóch dżentelmenów rozpoczęło konflikt, który w rzeczywistości jest sojuszem osób o ciagotkach autorytarnych przekazujących sobie na przemian władzę. Niestety, w ciągu tych dwóch dekad, zbyt wiele rodzin skłóciło się z powodu polityki. O każdą pojedynczą osobę za dużo zginęło z przyczyn politycznych (m.in. prezydent Gdańska Paweł Adamowicz, asystent europosła PiS – Marek Rosiak). To nic innego, jak zabawa niebezpiecznymi zabawkami, która musiała im kiedyś wymknąć się spod kontroli. I właśnie to zrobiła.

CHIŃSKI ZWYCIĘZCA WOJNY UKRAIŃSKO-ROSYJSKIEJ

TAŃSZE SUROWCE ENERGETYCZNE

Jesteśmy w połowie czwartego roku wojny w Ukrainie – wojny, która mimo zapewnień wszystkich stron o dążeniu do pokoju wciąż nie znajduje swojego końca. Winą za ten stan rzeczy obarcza się Rosję, która pomimo deklaracji nie wykazuje realnej gotowości do podjęcia poważnych rozmów. Coraz częściej mówi się jednak, że Moskwa może prowadzić wojnę jedynie dzięki wsparciu płynącemu z Chin. Czyli państwa, które zapewnia o swoich pokojowych intencjach, ale jednocześnie czynnie wspiera Rosję w kontynuowaniu działań zbrojnych.

Powszechnym wytłumaczeniem tej sytuacji jest teza, że oba kraje są sojusznikami, a Chiny działają z „dobrej woli”. Jednak Pekin odnosi z tej wojny wymierne korzyści, które czynią go największym beneficjentem całego konfliktu.

Zachodnie sankcje blokujące zakup rosyjskich surowców doprowadziły do spadku ich cen. Rosyjska ropa Urals sprzedawana jest obecnie po ok. 60 dolarów za baryłkę, podczas gdy brytyjska ropa Brent kosztuje 66 dolarów, co daje niemal 10% zysku. Tam, gdzie ceny spadają, pojawiają się nowi kupcy. Jednym z najpoważniejszych okazały się Chiny, które znacząco zwiększyły udział rosyjskiej ropy w swoim całkowitym imporcie – z przeciętnych 15,5% w latach 2018–2021 do 21,5% w roku 2024. Dla państwa, którego przewaga eksportowa opiera się na niskich kosztach produkcji energochłonnych wyrobów, to ogromny atut. Warto jednak zaznaczyć, że różnica cen między ropą Brent a Urals systematycznie maleje – z początkowych 30 dolarów do około 6 dziś. Mimo to Chiny pozostają największym odbiorcą rosyjskiej ropy na świecie.



RYNEK ZBYTU

Chińska gospodarka, nastawiona na eksport i ekspansję, nauczyła się produkować taniej i efektywniej niż reszta świata. Od czasu prezydentury Donalda Trumpa bariery handlowe w relacjach z USA i na arenie międzynarodowej zaczęły jednak narastać. Dlatego, gdy Rosja została odcięta od globalnego handlu, Pekin chętnie zaoferował „pomocną dłoń” – oczywiście niebezinteresownie.

Chiński eksport do Rosji wzrósł z 67,2 mld USD w 2021 r. do 115 mld USD w 2024 r., natomiast import z Rosji do Chin także wzrósł – z 79,6 mld USD do 130 mld USD w tym samym okresie. Formalnie Chiny wciąż notują ujemny bilans handlowy, lecz struktura wymiany jest dla nich wyjątkowo korzystna. Rosja eksportuje głównie surowce i materiały pierwotne sprzedawane po obniżonych cenach, które następnie Pekin przetwarza w gotowe produkty i sprzedaje je dalej. Z kolei Rosja importuje przede wszystkim dobra końcowe – maszyny, pojazdy czy elektronikę. W efekcie kraj Putina staje się coraz bardziej zależny od Pekinu, który korzysta z elementarnej zasady handlu: kupić taniej, sprzedać drożej.

Republika Chińska na Tajwanie, aby skutecznie bronić się przed inwazją czy blokadą, potrzebuje wsparcia Stanów Zjednoczonych. Problem pojawia się w sytuacji, gdy amerykańska armia jest zaangażowana na innych frontach. Jeśli Pekin kiedykolwiek zdecyduje się na próbę zbrojnego przyłączenia Tajwanu, prawdopodobnie zrobi to w momencie, gdy wojska i sprzęt USA będą zaabsorbowane innym konfliktem – czy to na Bliskim Wschodzie, czy w Europie.

Nawet jeśli Zachód zdecydowałby się pomóc Tajwanowi w podobny sposób, jak wspiera Ukrainę, warunki geograficzne odgrywają tu kluczową rolę. Ukrainę można nieprzerwanie dozbrajać dzięki granicy z Polską i innymi krajami NATO. Tajwan jako wyspa w przypadku blokady nie będzie miał takiej możliwości. Dlatego, gdy USA muszą wybierać między wysyłaniem sprzętu do swoich baz lub na Ukrainę, a dozbrajaniem Tajwanu. Pekin zyskuje zatem każdorazowo – każda rakietą lecącą w stronę Moskwy to jedna mniej chroniąca niebo nad Tajpejem.

Racjonalne decyzje polityczne opierają się na bilansie zysków i strat. W przypadku Chin sytuacja wygląda wyjątkowo korzystnie – wsparcie dla Rosji nie pociąga za sobą realnych kosztów, a przynosi materialne korzyści. Pekin nie wysyła Moskwie darmowej pomocy, a Zachód nie wprowadził żadnych sankcji czy restrykcji z tytułu takiej współpracy.

Jedynie Donald Trump wspominał o tzw. sankcjach wtórnych, które miałyby objąć Chiny i Indie (już teraz płacące 25-procentowe cła). Jednak Pekin w kwietniu tego roku pokazał, że jest gotów na wojnę handlową ze Stanami Zjednoczonymi – i że wcale nie musi w niej przegrać. Każde nowe cła nałożone za wspieranie Rosji spotkałyby się z natychmiastową odpowiedzią. Dlatego trudno spodziewać się, by USA czy Unia Europejska zdecydowały się na ostrzejsze sankcje wobec Chin.

Wojna w Ukrainie jest tragedią, która jedne narody dotyka dramatycznie, a inne – znacznie mniej. Możemy cieszyć się, że to nie my uciekamy przed rosyjskimi rakietami. Trzeba jednak jasno powiedzieć: istnieje kraj, który na tej wojnie zyskuje jak nikt inny. Chiny nie tracą żołnierzy, nie wysyłają darmowej pomocy i nie ponoszą strat. Zamiast tego bogacą się i umacniają swoją pozycję globalną. Pytanie pozostaje otwarte: czy możemy coś z tym zrobić?

Maciej Oleś

CBDC JAKO NARZĘDZIE WPŁYWU (GEO)POLITYCZNEGO

CBDC – ZAŁOŻENIA

CBDC (z ang. Central Bank Digital Currency) to waluta elektroniczna emitowana przez bank centralny. Według danych Banku Rozrachunków Międzynarodowych, na koniec 2020 roku aż 86% spośród 60 ankietowanych banków centralnych prowadziło badania nad koncepcjami związanymi z wdrożeniem CBDC.

W zależności od kraju motywacje do prowadzenia prac nad CBDC są różne. Prezes szwedzkiego Riksbanku, Stefan Ingves, w wywiadzie przyznał, że gotówka przestała spełniać swoje podstawowe funkcje, a jej znaczenie zostało zmarginalizowane. Tylko 9% transakcji w Szwecji odbywa się za pomocą gotówki, a w obiegu stanowi ona niecały 1% szwedzkiego PKB.

Według większości założeń projekty CBDC mają przede wszystkim pełnić funkcję środka wymiany. W mniejszym stopniu mają służyć do akumulacji środków. Odwołując się do projektu Unii Europejskiej planowany jest limit posiadania CBDC, a jego nadwyżki mogłyby być automatycznie przesyłane na rachunek w banku komercyjnym. Takie rozwiązanie ma zachować płynności sektora bankowego ograniczając odpływ depozytów.

CBDC – SZANSE

Z perspektywy państwa CBDC wiąże się również z wieloma korzyściami. Może usprawnić i zwiększyć skuteczność działań podejmowanych przez rząd oraz bank centralny dzięki większej dostępności danych, krótszemu czasowi potrzebnemu na przeprowadzenie interwencji, a także pełnej kontroli nad walutą. Takie rozwiązanie byłoby szczególnie istotne w sytuacji konieczności przeprowadzenia szybkich i dokładnych działań np. podczas gwałtownej inflacji. Większa kontrola nad pieniądzem przyczyniłaby się też do uszczelnienia systemu podatkowego oraz likwidacji tzw. szarej strefy poprzez uniemożliwienie wykonywania transakcji pieniężnych niewidocznych z perspektywy urzędów skarbowych. Oczywiście to rozwiązanie zadziałałoby w pełni jedynie w przypadku funkcjonowania CBDC jako jedynego środka płatności. Podobna sytuacja dotyczyłaby działalności przestępczej, np. handlu narkotykami. Wprowadzenie CBDC utrudniłoby prowadzenie takich działań, ponieważ zmuszając do korzystania z innych form płatności przy dokonywaniu transakcji.

CBDC – ZAGROŻENIA

Strach przed nowym systemem mógłby doprowadzić do masowych wypłat środków, co stanowiłoby poważne wyzwanie dla NBP i pozostałych podmiotów sektora finansowego. Taka sytuacja mogłaby prowadzić do problemów związanych z niedoborem fizycznej gotówki, a w konsekwencji – do zmniejszenia wiarygodności instytucji.

Niektóre projekty zakładają przejęcie części kompetencji banków komercyjnych przez bank centralny, co mogłoby prowadzić do powstania systemu monobankowego. Wiązałoby się to z problemami takimi jak nadmierna koncentracja władzy czy brak dywersyfikacji. W przypadku zmasowanego ataku hakerskiego istniałoby ryzyko paraliżu całego systemu finansowego oraz wycieku dużej ilości danych osobowych, podczas gdy w systemie wielobankowym skutki byłyby ograniczone wyłącznie do klientów danego banku. Kolejnym potencjalnym problemem jest brak odpowiedniej infrastruktury i konieczność jej stworzenia, a także obowiązek przeszkolenia firm, pracowników oraz konsumentów – w szczególności osób wykluczonych cyfrowo i seniorów.

Jednymi z najczęściej omawianych zagrożeń są te związane z możliwością nadużywania władzy nad cyfrową walutą przez państwo, np. poprzez inwigilację obywateli polegającą na monitorowaniu, analizowaniu i ocenianiu ich transakcji. W skrajnych przypadkach mogłoby to oznaczać nawet uniemożliwienie wykonywania płatności osobom posiadającym określone poglądy polityczne, uczestniczącym w protestach czy krytykującym władzę. Taka sytuacja miała miejsce podczas protestów kierowców ciężarówek zorganizowanych w lutym 2022 roku przeciwko obostrzeniom covidowym w Kanadzie. Protest w znacznej części był finansowany ze zbiorów internetowych. Rząd Kanady z Justinem Trudeau na czele zdecydował się zamrozić konta osobom protestującym oraz ludziom, którzy wpłacali środki na zbiórkę. Obniżyło to wiarygodność instytucji rządowych w kwestii ochrony prywatności transakcji. Istnieje obawa, że po wprowadzeniu CBDC rząd mógłby zyskać możliwość blokowania środków osobom o niesprzyjających poglądach. Oznaczałoby to naruszenie podstawowych wolności jednostki, które stanowią fundament społeczeństwa demokratycznego.

Aspektem budzącym kontrowersje jest możliwość programowania waluty. Może to polegać na ustalaniu terminu ważności środków lub limitów w posiadaniu waluty. Dałoby to bankowi centralnemu możliwość niemal bezpośredniego sterowania gospodarką. W warunkach wysokiej inflacji mógłby on wprowadzać limity wydatków, ograniczając tym samym obrót pieniądza na rynku, natomiast w przypadku recesji gospodarczej – ustanawiać termin ważności dla posiadanych środków, co pobudzałoby wydatki konsumenckie. Bez wątplenia pozwoliłoby to szybko i skutecznie reagować na kryzysy gospodarcze, natomiast w istotny sposób ograniczyłoby to wolności osobiste obywateli, którzy, tracąc zaufanie do elektronicznego pieniądza, zaczęliby gromadzić swoje oszczędności w alternatywnych aktywach, takich jak kryptowaluty, złoto czy akcje.



CBDC NA ŚWIECIE

W wielu państwach na świecie trwają zaawansowane prace nad wprowadzeniem CBDC. Zdecydowana większość krajów prowadzi badania dotyczące implementacji lub posiada opracowane koncepcje cyfrowej waluty. Wiele z nich uruchomiło już programy pilotażowe, a kilka państw wdrożyło CBDC w praktyce. Należą do nich m.in. Jamajka, Zimbabwe, Nigeria oraz Bahamy, gdzie cyfrowy pieniądź funkcjonuje od 2017 roku. Bahamy planowały wprowadzić CBDC w celu modernizacji systemu płatniczego, który musi być stabilny ze względu na zagrożenie ekstremalnymi warunkami pogodowymi takimi jak huragany na wyspie. Wspólnota Bahamów dąży do udostępnienia nowoczesnej i efektywnej infrastruktury płatniczej, co ma na celu zwiększenie poziomu ubankowienia społeczeństwa liczącego niespełna 400 tys. osób. Niektóre kraje natomiast zawiesiły lub całkowicie zrezygnowały z prac badawczych – przykładem jest Kenia. Wiele państw w przeszłości zaniechało rozwój tej technologii, jednak po pewnym czasie powróciło do jej rozważania. Finlandia zaprzestała prac nad własną cyfrową walutą ze względu na dołączenie do strefy euro. Teraz razem z innymi krajami podlegającymi pod Europejski Bank Centralny prowadzi prace badawcze związane z cyfrowym euro. Singapur prowadził badania nad detalicznym pieniądzem cyfrowym, jednak po pewnym czasie uznano, że tego rodzaju rozwiązanie nie przyczyni się znacząco do rozwoju państwa. Obecnie natomiast trwają tam zaawansowane prace nad kilkoma tokenami przeznaczonymi do realizacji transakcji wysokowartowych. Najbardziej rozwinięty jest program Ubin+, który znajduje się obecnie w fazie pilotażowej[vi].

CBDC W CHINACH I JEGO WPŁYW NA INWIGILACJĘ

Chińska Republika Ludowa, znana ze swojego komunistycznego ustroju, już w 2014 roku rozpoczęła zaawansowane prace nad CBDC, które niezaprzeczalnie znacząco ułatwi kontrolę państwa nad obywatelami. W Chinach kontrola ta jest niezaprzeczalna i obecna niemal we wszystkich sferach życia. W 2015 roku wprowadzono tam System Zaufania Społecznego (znany również jako System Wiarygodności Społecznej), opierający się na przyznawaniu obywatelom punktów. W 2020 objął swoim zasięgiem 1,3 mld Chińczyków, czyli ok. 92% populacji.

Punkty przyznawane są za zachowania uznawane przez władze za pożądane, natomiast odejmowane za łamanie prawa, postawę antykomunistyczną, a nawet za takie kwestie, jak nieodwiedzanie rodziców przez dzieci czy utrzymywanie kontaktów z osobami o niskim rankingu. Został on także powiązany z siecią kamer przemysłowych i systemem rozpoznawania twarzy. Możliwe jest zatem automatyczne otrzymanie mandatu za wykroczenia bez udziału policjanta. Znana jest historia chińskiej bizneswoman, którą ukarano za przejście na czerwonym świetle, mimo że wcale się tam nie znajdowała. Kamera uchwyciła reklamę z jej wizerunkiem na przejeżdżającym przez skrzyżowanie autobusie. Wspomniany ranking znacząco wpływa na życie obywatela, między innymi poprzez system bankowy. Wysoko punktowani mają znacznie łatwiejszy dostęp do kredytów hipotecznych i kart kredytowych, które nie są dostępne dla obywateli z mniejszą liczbą punktów. Podobnie sytuacja kształtuje się w przypadku biletów lotniczych czy kolejowych.



Od 1 grudnia 2019 roku każdy obywatel Chin chcący kupić telefon musi wyrazić zgodę na wykonanie skanu twarzy, który trafia do pełnej dyspozycji Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. CBDC jeszcze bardziej poszerza możliwości inwigilacji, umożliwiając ocenianie transakcji i podejmowanie na tej podstawie decyzji o obniżeniu lub podwyższeniu rankingu jednostki. W skrajnych przypadkach osoby uznane przez władze za niepożądane mogłyby zostać całkowicie odcięte od systemu płatniczego. Zmuszałoby to je do podporządkowania się partii komunistycznej w celu zachowania dostępu do podstawowych dóbr, takich jak żywność, lekarstwa czy mieszkanie, a w przypadku odmowy – skazywałoby na społeczne wykluczenie oraz funkcjonowanie poza oficjalnym systemem.

Aktualnie prace nad CBDC w Chinach obejmują pilotażowe wymiany walut z innymi bankami centralnymi. W ramach programów pilotażowych są rozwijane dwa rodzaje pieniądza – jeden do transakcji detalicznych oraz drugi do znacznych rozliczeń pieniężnych. Obecnie niemal wszystkie transakcje w Chinach mogą być realizowane poprzez zeskanowanie kodu QR, a coraz mniej osób korzysta z tradycyjnych portfeli. Coraz częściej obserwuje się także zjawisko, w którym osoby bezdomne noszą na szyjach kartki z wydrukowanymi kodami QR, aby umożliwić przechodniom przekazanie im datku.



Pola Haremza

PO CHINACH CZAS NA INDIE?

Ostatnie trzy dekady światowego wzrostu gospodarczego należały do Azji Wschodniej oraz Europy Środkowej. Coraz częściej kryzys demograficzny w tych państwach rodzi pytanie: czy nadszedł czas, by Indie stały się nowym liderem światowej gospodarki?

Indie, mając dynamicznie rozwijającą się gospodarkę i rosnący potencjał konsumpcyjny, przyciągają coraz więcej inwestorów. Według prognoz dochód per capita w Indiach może rosnąć nawet o 3,5 punktu procentowego szybciej niż w Chinach przez najbliższe dwie dekady, co wskazuje na wysokie tempo pogoni słońca za smokiem. Indie zyskują również na znaczeniu w globalnych łańcuchach wartości. Coraz więcej inwestycji zagranicznych i krajowych w produkcję, infrastrukturę i technologie przekształca kraj w kluczowy hub produkcyjny. Globalne firmy, takie jak Apple czy Tesla, traktują Indie jako element strategii „China+1”, a współpraca z UE w ramach TTC (Trade and Technology Council) sprzyja rozwojowi technologii strategicznych, półprzewodników i innowacji w sektorze EV.

Dla Zachodu Indie są atrakcyjne nie tylko jako rynek, lecz także jako partner technologiczny. Obszary, takie jak cyfrowa infrastruktura publiczna, sektor startupowy czy zielone technologie, tworzą pole do współpracy z obopólnymi korzyściami. Jednak Zachód coraz bardziej zwraca uwagę na normy demokratyczne, prawa człowieka i transparentność instytucji – czynniki, które mogą ograniczać perspektywy Indii, zważywszy na ich realia. Mimo to Zachód wydaje się nie mieć dobrych alternatyw dla outsourcingu – Chiny stają się zbyt drogie, a wiele państw Afryki boryka się z podobnymi wyzwaniami jak Indie, przy niższym poziomie kapitału ludzkiego. Pozostają Indie oraz Azja Środkowa, której, mimo rosnącej populacji, nie sposób porównać do indyjskiego behemota.

Indie stoją przed koniecznością przeprowadzenia istotnych reform – poprawy jakości edukacji, rozwoju infrastruktury, usprawnienia rynku pracy oraz zapewnienia zrównoważonego rozwoju. Równocześnie kraj chce utrzymać strategiczną autonomię, równoważąc relacje z USA, Chinami i Rosją, co niekoniecznie odpowiada partnerowi amerykańskiemu i bywa też kłopotliwe dla Chin. Zjawiska, takie jak regres demokratyczny, wpływ nacjonalizmu hinduistycznego (Hindutva), kontrola mediów oraz ograniczenia wobec organizacji pozarządowych, mogą budzić obawy Zachodu i utrudniać pełne wykorzystanie potencjału współpracy strategicznej. Skuteczne zarządzanie tymi wyzwaniami będzie kluczowe dla przyszłego sukcesu Indii.



Indie to kraj o ogromnym potencjale gospodarczym i politycznym, który może stać się nowym motorem wzrostu globalnego. Wzrost dochodów i konsumpcji, redukcja ubóstwa oraz rosnące znaczenie w globalnych łańcuchach wartości pokazują, że perspektywy są obiecujące. Jednocześnie państwo stoi przed poważnymi wyzwaniami, które zdecydują o tym, czy powtórzy skalę sukcesu Chin, czy też popadnie w pułapki rozwojowe.

David Bednarczyk

CO KRAJ TO OBYCZAJ

Jakich wzorców walki o swoje interesy
moglibyśmy się uczyć od innych państw?

Współczesna polityka zagraniczna mimo powierzchownych pozorów, nie sprowadza się wyłącznie do pełnych kurtuazji uścisków dłoni w marmurowych salach konferencyjnych czy do żmudnych negocjacji za zamkniętymi drzwiami gabinetów smutnych urzędników. Epoka, w której dyplomacja była domeną kilku strategów, przeminęła. Dziś państwa jako złożone organizmy powiązań i podmiotów, coraz częściej sięgają po subtelne, acz niezwykle skuteczne instrumenty wpływu: od lobbingu w instytucjach międzynarodowych, przez staranne skrojone badania opinii publicznej, aż po długofalowe inwestycje w świat akademicki czy korporacyjny. W tym wielowarstwowym teatrze relacji międzynarodowych decydujące okazuje się nie tyle to, kto tylko ma większe wojsko, ile to, kto potrafi opowiadać atrakcyjniejszą historię o sobie samym – przeto rządzą nami narracje.

Skandynawski głos w obronie Amazonii

Państwa nordyckie, a zwłaszcza Norwegia i Szwecja, od lat odgrywają rolę moralnych strażników globalnej ekologii. Kiedy w Brazylii płonęła Amazonia, a świat debatował, kto ponosi odpowiedzialność za zielone płuca planety, to właśnie Norwegowie przekazywali miliardy dolarów na fundusze ochrony środowiska, jednocześnie umiejętnie wykorzystując trybuny międzynarodowych forów do piętnowania nadmiernej eksploatacji lasów. Nie było to bynajmniej działanie czysto altruistyczne – dzięki temu Skandynawia budowała wizerunek „ekologicznego mocarstwa moralnego”, co wzmacniało jej pozycję w debatach klimatycznych i dawało narzędzie, by własne propozycje uchodziły za rozsądne i godne naśladowania. Tak oto troska o dobro wspólne stała się wehikułem narodowego interesu – strategią, w której altruizm i pragmatyzm stapiają się w jedno. Norwegowie wykorzystali to co mieli - finanse - do budowania siebie jako potęgi moralnej.

Japonia i „lustro opinii” w USA

Na drugim krańcu świata Japonia od dekad uprawia dyplomację znacznie subtelniejszą, ale równie wyrafinowaną. Regularne badania opinii publicznej prowadzone w Stanach Zjednoczonych pozwalają Tokio nie tylko wiedzieć, co przeciętny Amerykanin sądzi o japońskich samochodach, technologii czy polityce bezpieczeństwa, ale także na bieżąco korygować własny wizerunek. Ta strategia przypomina nieustanne patrzenie w lustro – lustro, w którym odbija się obraz Japonii w oczach najważniejszego społeczeństwa globu. Japończycy kreują wizerunek kultury nijak podobnej do tej, która okazała się Ameryce wroga w trakcie II wojny światowej, co pozwala im na bardzo wiele w ramach ich formalnych ograniczeń dotyczących rozbudowy sił „obronnych”.

Kiedy pojawiały się napięcia wokół eksportu aut czy obciążeń sojuszu wojskowego, Japonia reagowała natychmiast, wykorzystując nie tylko dyplomację polityczną, lecz również kulturę popularną, akademickie wymiany i inicjatywy młodzieżowe. Lekcja płynąca z tego podejścia jest prosta: w epoce globalizacji to nie tylko ministrowie spraw zagranicznych, ale także konsumenci i widzowie filmów anime decydują o sile państwa.



Akademia i korporacje jako pole wpływu

Jeszcze inaczej do gry o wpływy podchodzą Chiny, mistrzowie długofalowego planowania. Instytuty Konfucjusza (IK), programy badawcze, finansowane katedry uniwersyteckie – oto narzędzia, dzięki którym Pekin zyskuje nie tylko wizerunek mecenasa nauki, ale i subtelnie kształtuje dyskurs akademicki. W świecie, w którym prawda historyczna bywa równie krucha jak papier, na którym ją zapisano, decyduje niekiedy ten, kto płaci za publikację. Jasne jest jednak to, że model chiński jest w dużej mierze do dopracowania, gdyż IK były w przeszłości uznawane za nadmiernie aktywne na poszczególnych gruntach, aby bez kontrowersji mogły na nich stale funkcjonować.

Do tego dochodzą rosnące powiązania gospodarcze – globalne korporacje technologiczne i filmowe, które, chcąc nie chcąc, zaczynają brać pod uwagę wrażliwość chińskich partnerów, o których wadze dowiedzieli się już na studiach. Gdy wejdzie się na dość wczesnym etapie do zbiorowej nieświadomości jako potentat kapitału ludzkiego, życie i interesy stają się łatwiejsze.





NGOs i miękka siła

Nie wolno też zapominać o roli organizacji pozarządowych. Amerykańskie fundacje wspierające demokrację w Europie Wschodniej czy europejskie projekty na rzecz praw człowieka w Afryce i Azji pokazują, że miękka siła najlepiej działa wtedy, gdy przychodzi „od dołu”. NGOs zdobywają zaufanie lokalnych społeczności szybciej niż jakikolwiek rząd, a ich działania wydają się mniej obciążone politycznym interesem. To jednak tylko pozór – w rzeczywistości każde granty i programy mają swoich cichych sponsorów, którzy w zamian otrzymują wpływ na kierunki rozwoju danego kraju, w tym także na konkretne rządy gwarantujące granty swoim organizacjom „pozarządowym”.

Pop K-ultura

Równie ważnym przykładem form wpływu na opinię publiczną jak wyżej wymienione, są działania mające na celu promocję kultury, w tym masowej, globalnej. Koreańczycy podejmowali przez dekady wysiłek w rozbudowę swojego przemysłu popkulturowego, w wysoce zorganizowany (niekiedy widziany aż za nieludzki) sposób. Dzięki temu, Korea Południowa zagwarantowała sobie przychylność wielu nacji, szczególnie wśród młodszego pokolenia, do którego należy przyszłość podejmowania decyzji.

Obok przekształcenia się z państwa „na dorobku” z tanią siłą roboczą na takie, którego technologie imponują setkom milionów użytkowników, przebicie się do serc poprzez muzykę, gastronomię i film powoduje zainteresowanie językiem koreańskim i szerszą kulturą koreańską - czynnikami, bez których nie da się prowadzić wspólnie biznesu ani łatwo handlować. Dzisiaj w Polsce na koreanistykę ustawiają się kolejki - nawet siedem osób aplikuje na jedno miejsce - co wskazuje na to jaki potencjał na współpracę polsko-koreańską (i na zatrudnianie Polaków przez koreańskie Czebole) będzie długoterminowo osiągnięty, dzięki rozkochaniu w sobie tak wielu osób we wcześniejszych latach ich życia.

Lekcje dla Polski

Skandynawowie pokazują, jak altruizm splata się z pragmatyzmem. Japonia dowodzi, że opinia publiczna bywa narzędziem strategicznym równie ważnym, bo określającym jego potencjał niczym wojsko. Chiny uczą nas, że kto kontroluje akademię, ten kształtuje sposób, w jaki świat interpretuje jego politykę. NGOs przypominają, że oddolne inicjatywy mogą być taranem w rękach wielkich mocarstw.

Czy Polska powinna sięgnąć po te same narzędzia? Odpowiedź wydaje się oczywista. Jeśli chcemy, by w przyszłości nasz głos był słyszany nie tylko wtedy, gdy płoniemy obok innych, lecz również wtedy, gdy kształtowane są reguły globalnej gry, musimy nauczyć się cierpliwego inwestowania w prestiż – od stypendiów i instytutów, przez kulturę i naukę, aż po obecność w międzynarodowych debatach o wartościach. Bo, choć twarda siła daje szybkie zwycięstwa, to trwałą podmiotowość narodów buduje się właśnie w ten sposób – cierpliwą, czasem niewidoczną pracą nad wizerunkiem.

OBCHODZENIE SANKCJI PRZEZ ROSJĘ

TAŃSZE SUROWCE ENERGETYCZNE



Pamiętamy początek wojny w Ukrainie, szok, szybko zapadające decyzje o sankcjach i masowe wycofywanie się firm z rosyjskiego rynku. Wówczas powstała „lista wstydu” marek, które nie opuściły Rosji, a na państwa wywierano presję, by jak najszybciej przestały kupować rosyjskie surowce energetyczne. Sankcje miały pogorszyć sytuację ekonomiczną Rosji, co w obliczu kryzysu miało skłonić ją do zaprzestania działań zbrojnych.

Skutki są jednak widoczne, a po ponad trzech latach od rozpoczęcia wojny nasuwa się pytanie o efektywność sankcji i to, na ile są one nadal przestrzegane. Analizując ten szeroki temat, należy go podzielić na kilka kategorii: rynek prywatny, surowce rosyjskie oraz obchodzenie sankcji.

Różnice w podejściu biznesu do sytuacji w Rosji najlepiej widać, porównując nagłówki dwóch artykułów. W marcu 2022 roku portal Bezprawnik opublikował tekst pt. „Wielki exodus firm z Rosji. Apple, Intel, Boeing, BP, Shell, General Motors, Nike zawieszają sprzedaż, dostawy lub wycofują się z kraju”, natomiast w grudniu 2024 roku na Money.pl pojawił się artykuł „Nowa lista wstydu. Te firmy handlują z Rosją, jakby nic się nie stało”.

Mimo że trend wydaje się negatywny, jest to w dużej mierze kwestia perspektywy. Analizując „listę wstydu”, czyli zestawienie firm handlujących z Rosją, widać, że ich liczba jest mniej więcej stała, z lekką tendencją spadkową. Wskazuje to jednak, że bez dodatkowej presji ze strony konsumentów lub prawodawców, lista ta nie będzie się znacząco skracać.

Należy jednak zaznaczyć, że operowanie wyłącznie na podstawie listy największych firm na rynku rosyjskim obarczone jest dużym błędem metodologicznym. Największe globalne firmy mają bowiem swoje siedziby właśnie w wymienionych krajach, co oznacza niską miarodajność w ocenie antyrosyjskiego podejścia w poszczególnych regionach.

Mimo że największe zarobki w Rosji mają firmy z Zachodu, największym problemem dla efektywności sankcji są przedsiębiorstwa z krajów azjatyckich, głównie z Indii i Chin. W przeciwieństwie do ich zachodnich odpowiedników, niewiele z nich wycofało się z Rosji, a znaczna część nawet zwiększyła sprzedaż. To właśnie te państwa są kluczem do obchodzenia sankcji. Przykładowo, Indie tylko w sierpniu kupiły rosyjską ropę naftową za 2,9 miliarda euro, a Chiny za kolejne 200 milionów euro więcej. Oznacza to, że w samym sierpniu te dwa kraje dostarczyły Rosji środków, które mogły posłużyć do zakupu 36 tysięcy dronów Shahed, używanych przez Rosję do ataków na Ukrainę.

Handel Rosji z Indiami wzrósł z 3 miliardów dolarów w 2021 roku do 68 miliardów dolarów dziś. Również Chiny stały się coraz lepszym partnerem biznesowym, a rekordowy dla handlu rosyjsko-chińskiego był rok 2024, co pokazuje zacieśniające się relacje krajów BRICS w obliczu zachodnich sankcji. Dla Rosji, w dużej mierze odciętej od zachodnich dóbr i technologii, firmy chińskie i indyjskie są niezwykle ważne dla utrzymania statusu quo dla zwykłych obywateli.

Z perspektywy konsumenta niewiele się zmieniło, co jest kluczowe dla podtrzymania poprawnego działania państwa. Fakt, że Indie czy Chiny kupują rosyjskie surowce energetyczne, nie oznacza jednak, że do portfela Putina płyną bezpośrednio juany czy rupie. Indie i inne kraje azjatyckie przejęły lukratywną rolę pośredników, kupując tanio rosyjskie surowce i sprzedając je dalej na Zachód, który wciąż potrzebuje energii. Ten proceder ukazuje lukę w Działaniu zachodniego systemu presji

finansowej, jak również gospodarcze skutki sankcji, które odczuwamy my. Mamy droższe surowce energetyczne, a co za tym idzie, mniej konkurencyjną gospodarkę.

Początek konfliktu i pierwsza zima bez rosyjskiego, taniego gazu sprawiły, że jego ceny poszybowały do historycznego maksimum. Przełożyło się to na obawy obywateli o dostępność ogrzewania, a także na sytuację biznesów, co zmusiło polskie władze do wprowadzenia tarcz chroniących przed nagłymi podwyżkami.

Innym przykładem skutków ekonomicznych sankcji jest sytuacja Niemiec, które zostały odcięte od dostaw taniego gazu, od którego były ekonomicznie uzależnione. Była to jedna z przyczyn słabego rozwoju niemieckiej gospodarki w ostatnich latach. Patrząc na przyrost PKB, widać stagnację, a nawet stałe trendy spadkowe, co z wyłączeniem pandemii COVID-19 nie miało miejsca.

Warto jednak pamiętać, że prawdziwe skutki sankcji odczuwa Rosja. Jest to kraj odcięty od wielu technologii i produktów, pozbawiony ważnego rynku zbytu, wydający ogromne pieniądze na zbrojenia i zmuszony do wyboru między kontynuacją wojny a rozwojem gospodarczym.

W makroekonomii istnieje pojęcie modelu „broń lub masło”, który ukazuje skutki zbrojeń i wojny dla sytuacji ekonomicznej w kraju. W uproszczeniu, państwo w czasie wojny musi wybierać między produkcją broni i powoływaniem do wojska młodych ludzi, a produkcją dóbr konsumenckich i wykorzystaniem siły roboczej w gospodarce zamiast w armii.

Model ten dobrze opisuje sytuację Rosji, gdzie jakiś czas temu pojawiła się nowa plaga – plaga złodziei masła. Ludzie kradli masło, ponieważ jego cena wzrosła tak drastycznie, że wielu nie było na nie stać.

Póki co Rosja wybiera broń zamiast masła, co ma niebagatelne skutki. Jej wydatki na zbrojenia wzrosły do około 8% PKB. Liczba ta robi wrażenie, zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt, że tylko w pierwszej połowie 2025 roku przychody federalne spadły o 17%, głównie z powodu spadających cen surowców energetycznych. Spadki te są spowodowane sankcjami, a konkretnie przymusem sprzedaży gazu i ropy po niskich cenach do krajów „zaprzyjaźnionych”.

Podsumowując, sankcje zostały wprowadzone i – jak zawsze na początku – entuzjazm sprawiał, że wydawały się działać lepiej i były szczelniejsze. Teraz stały się one w dużej mierze naszą odpowiedzialnością i elementem statusu quo, co ułatwia firmom i krajom ich obchodzenie. Mimo dość negatywnego wydźwięku, artykuł odzwierciedla przekonanie autora o słuszności sankcji na agresora zagrażającego Europie. Smuci utrata ich efektywności i pragnienie świata, w którym są one bardziej dotkliwe dla reżimu Putina.



BIBLIOGRAFIA

Jakub Wegiera „Wolności ciut za wiele?”

<https://www.pewresearch.org/politics/2025/08/27/republicans-views-of-justice-department-fbi-rebound-as-democrats-views-shift-more-negative/>

<https://www.pewresearch.org/short-reads/2025/03/05/what-the-data-says-about-gun-deaths-in-the-us/>

More than 1,500 hard-right extremist groups operate across the country, pushing white supremacy, white Christian nationalism, antigovernment sentiment, antisemitism and other dangerous ideologies.

<https://www.splcenter.org/racial-justice-issues/dismantling-white-supremacy/>

https://www.researchgate.net/profile/Sam-Musa/publication/312518552_The_Impact_of_NRA_on_the_American_Policy/links/58967c974585158bf6f34de7/The-Impact-of-NRA-on-the-American-Policy.pdf?_sg%5B0%5D=started_experiment_milestone&origin=journalDetail&rtd=e30%3D

[The Impact of NRA on the American Policy/links/58967c974585158bf6f34de7/The-Impact-of-NRA-on-the-American-Policy.pdf?](https://www.researchgate.net/profile/Sam-Musa/publication/312518552_The_Impact_of_NRA_on_the_American_Policy/links/58967c974585158bf6f34de7/The-Impact-of-NRA-on-the-American-Policy.pdf?_sg%5B0%5D=started_experiment_milestone&origin=journalDetail&rtd=e30%3D)

[_sg%5B0%5D=started_experiment_milestone&origin=journalDetail&rtd=e30%3D](https://www.researchgate.net/profile/Sam-Musa/publication/312518552_The_Impact_of_NRA_on_the_American_Policy/links/58967c974585158bf6f34de7/The-Impact-of-NRA-on-the-American-Policy.pdf?_sg%5B0%5D=started_experiment_milestone&origin=journalDetail&rtd=e30%3D)

The new audit, completed in July 2024, shows the NRA's total revenue from members in 2023 fell to \$61.8 million, only a fraction of the nearly \$223 million the group brought in from members a decade before in 2013 (all numbers are adjusted for inflation). Meanwhile, its overall revenue was down to just \$178 million

[https://www.citizensforethics.org/reports-investigations/crew-investigations/the-nra-lost-35-million-last-year-as-fundraising-from-member-dues-continued-to-plummet/#:~:text=The%20new%20audit%2C%20completed%20in,down%20to%20just%20\\$178%20million](https://www.citizensforethics.org/reports-investigations/crew-investigations/the-nra-lost-35-million-last-year-as-fundraising-from-member-dues-continued-to-plummet/#:~:text=The%20new%20audit%2C%20completed%20in,down%20to%20just%20$178%20million)

[plummet/#:~:text=The%20new%20audit%2C%20completed%20in,down%20to%20just%20\\$178%20million](https://www.citizensforethics.org/reports-investigations/crew-investigations/the-nra-lost-35-million-last-year-as-fundraising-from-member-dues-continued-to-plummet/#:~:text=The%20new%20audit%2C%20completed%20in,down%20to%20just%20$178%20million)

<https://giffords.org/issues/the-gun-lobby/>

<https://www.statista.com/chart/20047/gun-carry-laws-in-us-states/>

https://en.wikipedia.org/wiki/National_Instant_Criminal_Background_Check_System

<https://www.voronoiaapp.com/maps/Mapped-US-States-With-the-Most-Guns-3561>

Adam Dejda „Amerykańska polityka monetarna”

Hetzel, R. L. (b.d.) From the Treasury-Fed Accord to the Mid-1960s. Federal Reserve History. Available at: <https://www.federalreservehistory.org/essays/treas-fed-accord-to-mid1960s> (Dostęp: 12 września 2025 r.).

Issing, O. (2025, Lipiec) 'How Central Banks Jeopardized Their Independence', Project Syndicate. Available at:

<https://www.project-syndicate.org/commentary/central-banks-eroded-independence-with-too-much-quantitative-easing-by-otmar-issing-2025-07> (Dostęp: 12 września 2025 r.).

Bradley, N. & Dubay, C. (2025, Lipiec) 'The Fed's Independence Goes Back to the Founding', U.S. Chamber of Commerce. Available at: <https://www.uschamber.com/economy/federal-reserve-independence-history> (Dostęp: 12 września 2025 r.).

English, B., etc. (2025, Sierpień) 'The Federal Reserve, the new administration, and the outlook for the economy and monetary policy', VoxEU / CEPR. Available at: <https://cepr.org/voxeu/columns/federal-reserve-new-administration-and-outlook-economy-and-monetary-policy> (Dostęp: 12 września 2025 r.).

Nikodem Kwapisz „Sztuczna inteligencja w finansach – szansa czy ryzyko dla klientów banków?”

Narodowy Bank Polski, Raport o stabilności systemu finansowego 2024, Warszawa 2024.

Deloitte, Artificial Intelligence in Financial Services, raport branżowy, 2023.

[Raport: Gotowi na sztuczną inteligencję | PwC Polska](#),

[Special topic – Artificial intelligence | European Banking Authority](#).

Fundacja Warszawski Instytut Bankowości. Zastosowanie sztucznej inteligencji w bankowości – szanse oraz zagrożenia.

Analiza prawno-regulacyjna wpływu technologii uczenia maszynowego i pokrewnych na obowiązki sektora bankowego z zakresu zapewnienia zgodności (compliance) oraz zarządzania ryzykiem, Warszawa, sierpień 2022.

Gerard Małaszuk „O wojnach systemowych”

Mearsheimer, John J. 2019. „Tragizm polityki mocarstw”.

Gilbin, R. 1981. „War and Change in World Politics”.

Roberts, A. 2023. „Napoleon”.

Kissinger, H. 1957. „Świat przywrócony”

Kennedy, P. 1987. „The Rise and Fall of the Great Powers: Economic Change and Military Conflict from 1500 to 2000”

Clark, C. 2014. „Lunatycy: Jak Europa poszła na wojnę w 1914”

https://en.wikipedia.org/wiki/World_War_I

Varoufakis, Y. 2024. „Technofeudalizm. Co zabiło kapitalizm?”.

Allison, G. 2021. „Skazani na wojnę? Czy Ameryka i Chiny unikną pułapki Tukidydesa?”

Piotr Chudoba „Instrumenty gospodarcze w geopolityce”

<https://world-nuclear.org/information-library/country-profiles/countries-a-f/france>
<https://www.eia.gov/todayinenergy/detail.php?id=61545>
<https://www.federalreservehistory.org/essays/oil-shock-of-1973-74>
https://en.wikipedia.org/wiki/1973_oil_crisis
<https://world-nuclear.org/information-library/country-profiles/countries-a-f/france>
https://en.wikipedia.org/wiki/Geo_economics
<https://www.eia.gov/todayinenergy/detail.php?id=61545>

Antoni Zwolicki „Chiński zwycięzca wojny ukraińsko-rosyjskiej”

<https://tradingeconomics.com/china/imports/russia>
<https://tradingeconomics.com/china/exports/russia>
<https://tradingeconomics.com/china/exports-by-country>
<https://energyandcleanair.org/august-2025-monthly-analysis-of-russian-fossil-fuel-exports-and-sanctions/>
<https://tradingeconomics.com/commodity/urals-oil>
<https://tradingeconomics.com/commodity/brent-crude-oil>

Maciej Oleś „CBDC jako narzędzie wpływu (geo)politycznego”

BIS (2021) BIS Innovation Hub work on central bank digital currency (CBDC), [online]
<https://www.bis.org/about/bisih/topics/cbdc.htm>
Riksbank (2020) Payments in Sweden [online]
<https://www.riksbank.se/globalassets/media/rapporter/betalningsrapport/2020/engelska/payments-in-sweden-2020.pdf>
<https://www.ledgerinsights.com/progress-on-digital-euro-holding-limits/>
https://www.ecb.europa.eu/euro/digital_euro/progress/html/ecb.deprp202412.en.html
K. Assenmacher, F. Smets (2024), A digital euro: Monetary policy considerations,
<https://www.suerf.org/publications/suerf-policy-notes-and-briefs/a-digital-euro-monetary-policy-considerations/>
R. Żak (2021) Perspektywy wprowadzenia pieniądza cyfrowego banku centralnego (CBDC), [online]
<https://www.obserwatorfinansowy.pl/bez-kategorii/rotator/perspektywy-wprowadzenia-pieniadza-cyfrowego-banku-centralnego-cbdc/>
The Economist China's enormous surveillance state is still growing
<https://www.economist.com/china/2023/11/23/chinas-enormous-surveillance-state-is-still-growing>

Pola Haremza „Po Chinach czas na Indie?”

Brookings Institution "India's Economic Rise: Implications for the Global Economy"
Carnegie Endowment "Why the West Needs India"
Chatham House "India and the West: New Partnerships for a New Order"
McKinsey Global Institute „India's Turning Point” (2020)

Maciej Przędziński „Obchodzenie sankcji przez Rosję”

https://finance.yahoo.com/news/russia-face-economic-collapse-caused-091015579.html?guccounter=1&guce_referrer=aHR0cHM6Ly9kdWNrZHVja2dvLmNvbS8&guce_referrer_sig=AQAAAJvaSAb8zobkFwenFMfhsl08tYKpyAYcPcquCb_4N1IHm18aO0Xud5ceJWLg2mcvgchanwpQPEYAbtwKVnfrHhOWUE3WmSghlKSc-UmtsSpsOekrMMmoJeQDTLMGmJb2VO1nDpNteUyp5dlKSqXyzRxlTiewCO5a9V34FAapr
https://en.wikipedia.org/wiki/Guns_vs_butter_model
<https://leave-russia.org/staying-companies>
<https://energy.economictimes.indiatimes.com/news/oil-and-gas/indias-russian-crude-imports-rise-to-2-9-bn-in-aug-close-to-chinas-3-1-bn/123841986>

David Bednarczyk „Co kraj to obyczaj. Jakich wzorców walki o swoje interesy moglibyśmy się uczyć od innych państw?”

Wiedza własna

Oskar Pawlik „Polaryzacja Polski – pierwszy krok do autorytaryzmu”

Kruszyński M. (2021), O ustroju II RP słów kilka... [dostęp: 30.09.2025], link:

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/sanacja/79969,O-ustroju-II-RP-slow-kilka.html>

Dudek A. (2023), Historia Polityczna Polski 1989-2023, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Scholar

<https://prezydent2000.pkw.gov.pl/wb/wb.html>

https://wybory2001.pkw.gov.pl/sjg2_k.html

<https://businessinsider.com.pl/wiadomosci/jaroslawn-kaczynski-wybrany-na-prezesa-pis-na-kolejna-kadencje-wynik-glosowania/3dfzhss>

<https://www.gov.pl/web/premier/dzialamy-w-imie-demokracji-walczacej>

https://pl.wikipedia.org/wiki/Kryzys_wok%C3%B3%C5%82_Trybuna%C5%82u_Konstytucyjnego_w_Polsce

<https://share.google/Elqdc7MSd8AG2HUW1>

<https://share.google/7TUAXRC5VQR1ezK7N>

<https://share.google/F48cXrx1XSOFBmzrW>

<https://share.google/Pi6jwQqOi4TG8Vj3T>

Michał Wójcicki „Transformacja energetyczna oraz wpływ zasobów energetycznych na politykę”

Energy and Civilization: A History, Vaclav Smil, 2018, s. 2-20

<https://i.pinimg.com/originals/d8/3e/34/d83e34b89a32c344578497a222e558f8.jpg> Phillip Armstrong

<https://vividmaps.com/neolithic-agriculture/>

<https://ourworldindata.org/fossil-fuels>

RCC Perspectives Energy (and) Colonialism, Energy (In)Dependence, Africa, Europe, Greenland, North America, Edited by Clapperton Chakanetsa Mavhunga, Helmuth Trischler

Popular Mechanics, 1912

<https://www.statista.com/chart/35117/levelized-cost-of-energy-generation-by-source/>

<https://www.energy-northwest.com/energyprojects/Columbia/Pages/Environmental-Impact.aspx>

<https://greenexpeditions.org/2024/01/30/solar-energys-dependence-on-rare-earth-materials/>

<https://www.forbes.com/sites/bethkindig/2024/06/20/ai-power-consumption-rapidly-becoming-mission-critical/>

<https://world-nuclear.org/information-library/nuclear-fuel-cycle/uranium-resources/supply-of-uranium#international-fuel-reserves>

<https://africaanalyst.com/the-detriment-for-france-in-losing-access-to-niger-uranium/>

<https://apnews.com/article/burkina-faso-russia-wagner-jihadi-02d9235279f0991cdb6ad3ebb4d3e546>

<https://reutersinstitute.politics.ox.ac.uk/news/nigerian-journalist-has-covered-wagner-group-africa-years-heres-what-hes-learnt>

<https://sanctionsrussia.org/sanctions-timeline/>

https://commission.europa.eu/news-and-media/news/roadmap-fully-end-eu-dependency-russian-energy-2025-05-06_en

<https://www.iea.org/reports/world-energy-investment-2025/china>

<https://rareearthexchanges.com/news/chinas-rare-earth-grip-study-warns-europes-clean-energy-future-faces-supply-peril/>

https://single-market-economy.ec.europa.eu/sectors/raw-materials/areas-specific-interest/critical-raw-materials/critical-raw-materials-act_en

<https://about.bnef.com/insights/clean-energy/global-energy-storage-growth-upheld-by-new-markets/>

<https://ourworldindata.org/data-insights/the-worlds-lithium-is-mined-in-just-a-handful-of-countries>

<https://pv-magazine-usa.com/2022/06/01/huge-battery-facility-in-texas-goes-online/>

<https://i.pinimg.com/originals/d8/3e/34/d83e34b89a32c344578497a222e558f8.jpg>

<https://mm.pwn.pl/ency/jpg/583/6/d96i5048.jpg>

<https://vividmaps.com/neolithic-agriculture/>

<https://www.statista.com/chart/35117/levelized-cost-of-energy-generation-by-source/>

<https://www.energy-northwest.com/energyprojects/Columbia/Pages/Environmental-Impact.aspx>

<https://pv-magazine-usa.com/2022/06/01/huge-battery-facility-in-texas-goes-online/>

<https://energyforgrowth.org/article/how-does-energy-impact-economic-growth-an-overview-of-the-evidence/>

<https://www.britannica.com/technology/nuclear-reactor/History-of-reactor-development>

<https://www.bbc.com/news/uk-england-shropshire-59077502>

<https://about.bnef.com/insights/clean-energy/headwinds-in-largest-energy-storage-markets-wont-deter-growth/>

https://www.angelfire.com/scifi2/rsiolecki/ignacy_lukasiewicz.html

PODZIĘKOWANIA

Na zakończenie chcielibyśmy wyrazić naszą szczerą wdzięczność wszystkim osobom, dzięki którym to wydanie mogło powstać.

Przede wszystkim dziękujemy Działowi Grafiki za ich kreatywność, profesjonalizm oraz zaangażowanie, które nadały treściom wyjątkową formę i estetykę.

Serdeczne wyrazy uznania kierujemy do Zespołu Korektorów, których skrupulatność i dbałość o poprawność językową oraz stylistyczną pozwoliły zachować najwyższe standardy jakości tekstów.

Na koniec pragniemy szczególnie podziękować Autorom tekstów za ich rzetelność, kreatywność oraz merytoryczny wkład, bez których zawartość czasopisma nie zyskałaby swojej wyjątkowej wartości.

To dzięki pracy Was wszystkich oraz pasji i poświęceniu możemy oddać w ręce czytelników publikację, która nie tylko informuje, ale i inspirowuje.

DZIAŁ GRAFIKI

Marcelina Świdarska
Pola Haremza
Kamil Kumański

DZIAŁ KOREKTY

Patrycja Krzyśpiak
Piotr Chudoba
Paweł Kotuszewski
Wiktoria Jasińska
Oskar Pawlik
Krzysztof Piecek
Aleksandra Grodzka

AUTORZY

Michał Wójcicki
Oskar Pawlik
Maciej Przędziński
Pola Haremza
Maciej Oleś
Antoni Zwolicki
Piotr Chudoba
Gerard Małaszuk
Nikodem Kwapisz
Adam Dejda
David Bednarczyk
Jakub Wegiera
Tymoteusz Balwicki



Studenckie Koło Naukowe
Geopolityki i Strategii
Szkoła Główna Handlowa